Nr 215. Kraków, Sroda 21 Września 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 8 ct.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

# NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

## Zniesienie sądów doraźnych.

*Gazeta Lwowska* zamieszcza następującą wiadomość:

„P. prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, zarządził w myśl § 446 procedury karnej, zniesienie sądów doraźnych, zaprowadzonych w powiatach politycznych Nowy Sącz i Limanowa rozporządzeniem z dnia 28 czerwca b. r. l. 5.590, a to z dniem 21 września b. r. godzina 6 rano“.

W ten sposób usunięto instytucyę, która faktycznie nie weszła w użycie, a, naszem zdaniem, o tyle była zbyteczną, że wzburzone namiętności ludu uspokoiły się same przez się, na poskromienie wybryków zaś wystarczyły inne, chwilową potrzebą dyktowane środki represyjne. W rzeczywistości więc sądy doraźne nie funkcyonowały wcale, ponieważ nie zdarzył się ani jeden wypadek, któryby tego wymagał. Ludność okolic kraju, dotkniętych sądami doraźnemi, uwolnioną będzie zatem jedynie od pogróżki, zaostrzającej kodeks karny, ale odwołanie sądów doraźnych przyjmie obojętnie o tyle, że skutków ich nie odczuła i nie miała potrzeby ich się obawiać.

Inna rzecz jednak ze stanem wyjątkowym. Podczas gdy sądy doraźne wymierzone były jedynie i wyłącznie przeciwko tym, którzyby osobiście dopuścili się karygodnych czynów na mieniu lub życiu obywateli, to stan wyjątkowy nietylko grozi, lecz istotnie odbiera w pewnym zakresie swobody konstytucyjne i to nietylko tym, którzy podejrzani są o nadużywanie ich ze szkodą osławionego „ładu i porządku publicznego“, lecz i tym także, na których, nawet w oczach rządu, podejrzenie w tym kierunku nie pada wcale. Nadto gdy sądami doraźnemi nawiedzone były tylko dwa powiaty kraju, to stanowi wyjątkowemu podlega cała zachodnia jego połać.

Nie możemy więc odwołania sądów doraźnych uważać za wyraz ulgi jakiejś w systemie represyjnym, zastosowanym do kraju naszego przez władze administracyjne, a już nie może ono w naszych oczach być równoznacznem ze zniesieniem stanu wyjątkowego, odczuwanego przez wszystkie sfery publicznego życia.

Rada państwa zbiera się za tydzień, a w Izbie poselskiej odezwą się bez wątpienia głosy, biorące w obronę konstytucyjne życie w Galicyi. Jeżeli rząd sądzi, że zniesienie sądów doraźnych zmniejszy impet tych, co, proszeni i nieproszeni, powołani i niepowołani, odegrać zechcą w parlamencie rolę obrońców uciśnionej w Galicyi wolności obywatelskiej — to dozna niemiłego zawodu.

Przedewszystkiem zaś Koło polskie nie powinno pozwolić nikomu wyprzedzić się w inicyatywie, lecz zażądać podania powodów zarządzeń co do stanu wyjątkowego i domagać się jego natychmiastowego zniesienia. Przyczyny, któremi rząd tłómaczył zaprowadzenie stanu wyjątkowego, a które z ustaw zasadniczych wysnuć się dadzą, ustały zupełnie; stan wyjątkowy zatem nie ma już nawet tego uprawnienia, jakiego mógł się ktoś dopatrywać, wychodząc ze stanowiska rządu.

## Podwyższenie płac urzędników wchodzi w życie.

Krótki telegram z Wiednia, zamieszczony wczoraj przez nas, a donoszący o sankcyonowania nowej ustawy, regulującej płace urzędników, wywołał bez wątpienia wiele pięknych na przyszłość nadziei. Aby i tak już na ciężkie próby wystawionej cierpliwości urzędniczego świata nie narażać na próby dalsze, donosimy, iż wiadomość naszą stwierdza w zupełności następująca notatka, zawarta w ostatnim numerze urzędowej *Wiener Abendpost:*

„J. C. Mość raczył udzielić najwyższej sankcyi ustawom, uchwalonym przez Radę państwa, a tyczącym się regulacyi płac urzędniczych, a to: ustawie o regulacyi płac czynnych urzędników państwowych, ustawie o dodatkach do płac dla jednej części radców najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego, ustawom o regulacyi płac profesorów uniwersytetu, na równi z nimi postawionych szkół wyższych i zakładów naukowych, personalu nauczycielskiego państwowych szkół średnich, państwowych seminaryów nauczycielskich i państwowych szkół przemysłowych; ustawie o dotacyach katolickiego i grecko-oryentalnego duchowieństwa.

„Ogłoszenie owych sankcyonowanych ustaw nastąpi w ten sposób, że podwyższone płace już 1 października wypłacane będą. Wszystkie, wymagane dla tego celu przygotowania, natychmiast będą podjęte“.

Po długiem oczekiwaniu spełniły się nareszcie gorące i słuszne zupełnie życzenia urzędników, sprawiedliwości stało się zadość, ustawa o podwyższeniu płac urzędniczych uzyskała sankcyę cesarską. Stosownie do pracy i odpowiedzialności, ciążącej na funkcyonaryuszach publicznych, nie jest to wprawdzie wszystko, coby zrobić należało, ale zaprzeczyć niepodobna, że tak ustawa o pensyach wdowich, jak i regulacya, wchodząca w życie od d. 1 października, polepszyły bardzo znacznie położenie materyalne klasy urzędniczej, pogrążonej dotąd w nędzy i niedostatku, drżącej do niedawna jeszcze o byt wdów i sierót, skazanych prawie na śmierć głodową w razie zgonu ojca rodziny.

Bezstronność i sprawiedliwość każą wyznać, że to, co uczyniono dla polepszenia doli urzędników, jest zasługą głównie posłów i ministrów polskich.

Oni to przed innymi już w r. 1892 upomnieli się w Kole polskiem (wnioski posła Sokołowskiego i lewicy kołowej) o podwyższenie płac urzędniczych, poczem Koło wybrało komisyę dla zbadania i przeprowadzenia całej tej sprawy.

A jakkolwiek później w łonie Koła samego odezwały się pewne wątpliwości, to jednak cisami posłowie skłonili Koło do wyrażenia w Izbie opinii, przychylnej dla regulacyi, przez usta sprawozdawcy budżetowego p. Szczepanowskiego.

Ówczesny minister skarbu dr. Biliński zajął się życzliwie kwestyą podwyższenia płac urzędniczych, on był autorem ustawy o pensyach wdowich i sierocych, za jego staraniem weszła ona w życie; podobnie jego dziełem była ustawa regulacyjna.

Tu jednak niefortunnie [illegible]łączył on słuszne żądanie urzędników i rzą[illegible] z kwestyą podatkową i uczynił wprowadz[illegible]ie w życie ustawy zawisłem od uchwalenia [illegible]datku od wódki i piwa.

Kierując się zbytnią skrupulatnością i sumiennością finansową, naraził przez to regulacyę na zwłokę i ściągnął na siebie z rozmaitych stron zarzuty o tyle nieuzasadnione, że był, od początku aż do końca, dla sprawy jak najlepiej usposobionym.

Mimo to fakt pozostaje faktem, że za ministerstwa polskiego rząd wniósł do Izby projekt regulacyi i przez obie Izby go przeprowadził.

Obecnie ministrowi Czechowi przypadło chlubne i zaszczytne zadanie wykonania tego, co ręce polskie zdziałały. Krzyżacze teutońscy z lewicy używali regulacyi [illegible]ko taranu przeciw rządowi i większości i po[illegible] sprawę tę drażliwą przy każdej sposob[illegible]rapując się teatralnie w togi trybunów [illegible]ch.

Donkiszoterya ta agit[illegible]rawiała efekt chwilowy, ale rzeczy sa[illegible]omogła.

Zasługa i sława pozo[illegible]m, co potrzebę regulacyi podnieśli, wytr[illegible]z bez korzyści popierali i Izby do uchw[illegible] ustawy, korzystnej dla „białych murzy[illegible] skłonić zdołali.

## „Konsolidacya“ zagrożona.

Echo zgromadzenia Tow. im. Kaczkowskiego w Samborze odezwało się po wschodniej Galicyi. Ci ludzie, co, pobrzękując rublami w kieszeni głoszą dewizę *„adin narod!“* i ci, co w imię niepodległości Rusi-Ukrainy od stu lat starają się wszczepić w lud miłość wolności a nienawiści do despotyzmu rosyjskiego: oba te obozy, złączone w ostatnich czasach nie czem innem, jak tylko egoistycznemi zachciankami wodzów partyi narodowej, okazują od kilku miesięcy niekłamany pociąg do — separacyi. Jeżeli nie ostatnią, to przedostatnią kroplą, mającą przepełnić kielich cierpliwości narodowców ruskich, jest skandaliczny spór o „Proświtę“ na zgromadzeniu w Samborze.

„Nie tędy droga — woła *Diło* do moskalofilów, — jeżeli chcecie żyć i działać w zgodzie z obozem narodowców“. Moskalofile nie powinni zapominać, że im się więcej o narodowców, niż narodowcom o nich powinno rozchodzić, bo naród, to miliony, a moskalofile — jednostki.

Czytamy tedy dalej w *Dile* spowiedź ze wszystkich pobudek, które narodowców miały nakłonić do grzesznego konkubinatu z moskalofilami. Za połączeniem się z obozem tak zwanych „twardych“ — pisze organ skonsolidowanych narodowców, — przemawiały następujące względy:

Wiele fałszów się składa na fundament partyi moskalofilskiej. Teorya o jedności ruskiego i rosyjskiego narodu i języka sprzeciwia się faktycznemu stanowi rzeczy, więc czcze są zabiegi tych panów o zaprowadzenie języka rosyjskiego u ruskiej ludności, co stwierdza bezowocna praca ostatnich 30 lat. Prawda, że mogą oni szkodzić pracy narodowej Ukraińców, ale sami nic zdziałać nie mogą, nie potrafią zaprowadzić rosyjskiego języka ani w jednym urzędzie gminnym, ani w jednej szkole, ani w jednej rodzinie. Oni mogą, jeżeli im to przyjemność sprawi, przesiedlić się do Rosyi, ale nie zdołają ani naszego narodu przesiedlić nad Okę i Kamę, ani Moskali tutaj sprowadzić. Przeciwnie wynaradawiają, polszczą nasze dzieci po wsiach, nasyłają nam urzędników Polaków, a Rusinów przenoszą na „Mazury“ i już nietylko nas gniotą, ale przykładają nóż do gardła, a do tego znaleźli sobie garść „inkamerowanych“ Rusinów, których przedstawiają przed światem, jako reprezentantów narodu.

A przecież i „twarde“ stronnictwo nie takie ohydne, jak jego sztab, który się w ostatnich czasach głośno chwali swojem moskalofilstwem. Cała przecież „Moskwa“ w kraju mówi czystym narodowym, ruskim językiem i po za przyznawanie się do „twardości“ nic w niej twardego nie ma. Ku Rosyi popycha ich tylko antagonizm do Polaków. Dzięki temu antagonizmowi używają Moskalofile *„gaspadine“* i *„maje pacztienie“*, bo słowa *„pane“* i *„moje poważanie“* zanadto pachną Polską. Z antagonizmu do Polski prenumeruje się *Hałyczanyna*, bo *Diło* za miękkie i pachnie Polską.

Takie żale wylewa *Diło*.

Konsolidacyę dwóch ruskich stronnictw — pisze dalej *Diło*, — przedstawiamy sobie jako chwilowe zawieszenie broni, a nie jako trwały pokój, to też ciągle staraliśmy się powstrzymywać siebie i swoich od krytykowania i atakowania Moskalofilów, mimo ich niesumiennego z nami postępowania. Tego jednak, co zaszło na zgromadzeniu w Samborze, puścić w niepamięć nie możemy. Zgromadzenia członków Towarzystwa imienia Kaczkowskiego zwołuje się oddawna tylko na to, ażeby obrzucać błotem *„Proświtę“*, instytucyę czystą, jak kryształ, a zasługami o całe niebo przewyższającą Towarzystwo imienia Kaczkowskiego. Nie chcąc odpowiadać na karczemne zajście w Samborze, *Diło* konstatuje tylko, że na zgromadzeniu był obecny jeden z filarów konsolidacyi, p. Dziedzicki, a drugi z nich, ks. Kałużniacki, był nawet przewodniczącym zgromadzenia. Ostrzegając Moskalofilów przed skutkami tego rodzaju awantur, kończy *Diło* swój długi artykuł słowami:

„A może nam się sprzykrzyła zgoda? W takim razie uważajcie, że wy, to jeszcze nie naród! A naród i przeważna część jego przywódców przejrzeli na tyle, że widzą swoją właściwą drogę. Naród i was się pozbędzie i pójdzie tam, kędy mu wskazuje drogę jego dobrze zrozumiane dobro. Pomiarkujcie się i zawróćcie póki czas, bo nie tędy droga“.

Na pogróżki te pospieszył *Hałyczanin* z odpowiedzią. Narodowcy samą ilością są cennym sprzymierzeńcem — *Hałyczanin* ich nie lekceważy. Cały artykuł p. t.: „Walka z wiatrakami“ ma cechę... przeprosin. *Hałyczanin* zwala winę na sprawozdawcę, który chciał się popisać senzacyjnością i zmyślił całą awanturę, to też *Diło*, gromiąc to, czego nie było, toczy prawdziwie walkę z wiatrakami.

Czy p. Romańczuk da się przeprosić? Można i to przypuścić, znając chwiejność p. Romańczuka. Ale inna rzecz ze stronnictwem narodowców, którego z osobą p. Romańczuka identyfikować nie można. P. Romańczuk przeżył swoją sławę i zwichnął karyerę polityczną właśnie dlatego, że nigdy nie znalazł w sobie dość hartu i stanowczości, aby wytrwać przy zasadach. Hasło *principiis obsta* było u niego w wiecznej poniewierce. Wyrządził przez to wiele krzywdy nietylko sobie, lecz swemu narodowi. Był czas, gdy zdziałać mógł bardzo wiele: miał powagę u swoich, znaczenie u Polaków. Sądzono, że trzeba się z nim liczyć. Zawiedli się na nim swoi i Polacy; on sam stał się kameleonem, zmieniającym barwy polityczne pod wpływem każdej nowej zmiany, każdego meteoru, przebiegającego przez firmament ruski.

Co innego jednak p. Romańczuk, co innego narodowcy. Stronnictwo, jeżeli rzeczywiście istnieje, nie powinno zależeć od chimery jednego człowieka i nie powinno się jej poddawać. Narodowcy albo chcą być sobą i wtedy szukać powinni w sobie cech, które wyróżniają ich od moskalofilów, albo rezygnują z tych cech na rzecz moskalofilów, a wtedy niech się nie łudzą jakąś „konsolidacyą“, mającą rozszerzyć ich wpływ i znaczenie, lecz jasno zdadzą sobie sprawę z tego, że dla pięknych oczu moskalofilizmu podcinają sobie arterye. Można, pod wpływem bardzo ważnych okoliczności, szukać konsolidacyi chwilowej ze stronnictwami narodowemi; ale moskalofile są wrogami narodowości ruskiej i z żadnem, narodowem ruskiem stronnictwem nic wspólnego mieć nie powinni.

Niechże o tem pamięta *Diło* i zdobędzie się raz przecie na wybór jakiegoś kierunku politycznego, którego brak podkopuje zarówno ten dziennik, jak jego adherentów.

## Stanowisko ludowców.

W niedzielę 18 b. m. odbyło się w Dobromilu zgromadzenie wyborców, zwołane przez p. Stapińskiego. Na zgromadzenie przybyli liczni włościanie z powiatu dobromilskiego, staromiejskiego i liskiego. Przewodniczył notaryusz Wewiórski.

Oświadczenie swoje, jakie stanowisko i w których sprawach zająć zamierza w Radzie państwa, rozdzielił p. Stapiński na dwie części: w pierwszej przedstawił sprawy, w których stanowisko wskazane mu jest przekonaniami osobistemi i zasadami stronnictwa ludowego i które przedstawił kandydując. W tych sprawach wskazówek uwzględnićby nie mógł, gdyż przekonania te wyborcy tylko przy wyborze głosowaniem mogą uznać, albo skrytykować. W myśl tych zasad osobistych i stronnictwa ludowego oświadczył p. Stapiński: że jak wszyscy posłowie stronnictwa ludowego nie może wchodzić z żadnem innem stronnictwem czy klubem w takie stosunki, któreby krępowały swobodę jego działania. Nie przyłączy się tedy ani do stronnictw prawicy, ani do lewicy, lecz zachowa zupełną swobodę. Prawica bowiem, nazywając się niewłaściwie słowiańską, skoro i Niemcy i Włosi i Rumuni do niej należą, udowodniła brak poszanowania dla godności Izby i nietykalności poselskiej, a nadto klerykali niemieccy wnioskiem o szkołę wyznaniową, a Koło polskie, względnie poszczególni członkowie z większości jego, reakcyjnemi wynurzeniami w dziennikach i choćby stanowiskiem względem

# PRZEWROTNA KOBIETA.

**Powieść współczesna**

przez

**Wincentego hr. Łosia.**

6 (Ciąg dalszy.)

Sierpont bowiem, jakkolwiek może już był u mety młodości, albo bardzo blisko czterdziestki, wyglądał na młodzieńca w kwiecie wieku, palącego się do życia i do jego skarbów, a jego nieokreślona werwa, werwa w słowach, werwa w głosie, podwajała jeszcze to wrażenie młodości i zdrowia, jakie sprawiał.

O małżeństwie jednak, jako o rzeczy dla niego dostępnej, nigdy nie mówił, jakby coś w życiu uczyniło ją dlań na zawsze martwą, nie mającą się nigdy urzeczywistnić.

Tak sobie przynajmniej wyrozumowała pani Teresa, bo właściwie ten człowiek, który dużo, bardzo dużo mówił, nigdy o sobie poważnie nie mówił; stąd też i ona pojęcia nie miała o jego wyznaniu wiary.

Urobiła go sobie według tego, co o nim wiedziała, słyszała, według tego, jakim się jej w swych pismach przedstawiał i sądziła, że go zna doskonale.

Ale dopiero, gdy po dłuższem niewidzeniu nagle go zobaczyła, ze zdziwieniem spostrzegała, iż doznaje wrażenia, jakby witała człowieka całkiem jej obcego, a przynajmniej bardzo mało, zaledwie z powierzchowności, znanego.

To wrażenie u niej, bardzo młodej we wszystkiem, było tak silne, iż oddziaływało na ciepło ich wznawiających się za każdem widzeniem stosunków.

Udzielając swej myśli, zaraz, gdy się znaleźli we troje przy herbacie, podanej naprędce dla rozgrzania podróżnego, zaczęła:

— Jak wiesz, Wicie, ja o tej porze zaczynającego się karnawału, tej urzędowej porze kojarzenia małżeństw, jestem wciąż tą jedną myślą...

— Kopulacyjną... — wtrącił niby od niechcenia Wit.

— ...zajęta. — dokończyła i znowu podjęła: — I chociaż pewnie cię nieraz o to zapytywałam, dotąd właściwie nie wiem, dlaczego ty się nie żenisz. Prawda, że jesteś jeszcze tak młody, tak doskonale wyglądasz, bo to *les gens d' esprit n' ont pas d' âge,* jak mawiał pan Artur, iż masz na to aż nadto czasu, ale... ale...

Wolałabyś mnie ciotka widzieć w objęciach tej instytucyi zdradliwej — odparł Wit z humorem. — Nie ma mężczyzny, któryby w czterdziestym roku życia nie słyszał z lubością, że jeszcze jest materyałem, zdatnym dla tego wielkiego, sakramentem uświęconego ognia miłości. To też i Sierponta oblicze odbiło to zadowolenie, ale rzekł:

— Małżeństwo jest instytucyą, do której wszyscy się garną, która jednakże wielu zawodzi, a nikogo nie zadowalnia. Małżeństwo jest obrzędem religijnym, czyli rzeczą, wymyśloną dla ciemnych mas. Jako taka więc, ze swej natury samej, w prostej konsekwencyi rzeczy — mówił dalej, znów zastanawiając panią Teresę swym odrębnym, przekonywującym i zmuszającym zawsze do wytężonej pracy mózgu, głosem — nie może być ideałem ludzi, usubtelnionych ponad poziom tłumów, potrzebujących do szczęścia obrzędów. — Czuję bardzo często i bardzo dotkliwie potrzebę kobiety i wszystkiego, co ona przynosi: tej dobroci, płynącej z każdej jej myśli, tej słodyczy jej uśmiechu i głosu, tej delikatności jej czynów, tej pokory jej miłości, ale nie widzę racyi, bym miał to na oślep zdobywać przez sakrament, — wiążący do śmierci, a stający się dzisiaj przedmiotem handlu. Czekam epoki, zdaje się bliskiej, w której wynalezienie motora i kierownika dla balonu przewróci świat z gruntu do góry nogami i dla dobra płci wymyśli całkiem coś nowego i może prawdziwszego.

— Czego on nie poruszył! — wykrzyknęła z radością dotąd milcząca, ale wesołością tryskająca Idalka. Sierpont — starożytność i religia, wynalazki, elektryczność i balon; aż głowaby rozbolała, gdyby to człowiek chciał rozwałkować.

Wit się jej przypatrywał. Dla niego była to zachwycająca panna. I zawsze, ile razy mu ta myśl przyszła, analizował kobietę, ażali go nie usposobiała tak dla niej pochlebnie tożsamość krwi, płynącej w ich żyłach.

Idalka była to smukła i prosta dziewczyna, o puszystych jakby utrefionych, delikatniejszych od jedwabiu blond włosach. Jej niebieskie, nieco szklanne i wypukłe oczy zdobiły różową twarz, jakimś dziwnym blaskiem świeżości i czystości. Drobność rysów harmonizowała z tą przeźroczystością i eterycznością całej jej istoty. Ile razy tak się jej przyglądał, analizując ten urok, wiejący od niej, jakby silnym podmuchem, tyle razy mu stawał w myśli i pamięci epizod Sienkiewiczowski z powieści „Bez dogmatu“ i nie umiał wtedy nic odpowiedzieć, tylko głośno i umiejętnie oddeklamować analogiczne z tegoż romansu ustępy.

To też i teraz uczynił tosamo, przedrzeźniając jej pełną nieświadomej i dlatego porywającej zalotności minkę.

— Rozwałkować — powtórzył i deklamował.

„I dziwię się tylko, że kwiaty
Pod twemi stopami nie rosną;
Ty maju, ty raju, ty wiosno!“

Tak, on się temu jednemu dziwił, patrząc na nią. — Po chwili podjął, zwracając się wprost do dziewczyny.

— Ale czemuż ty za mąż nie idziesz, ty?

Pani Teresa wzięła pytanie na seryo. To pytanie jej tak dolegało, tak bezpośrednio na sercu leżało.

— Gdzież pójdzie! W okolicy nikogo nie ma.

Sierpont pomyślał i rzekł:

— Jakto nikogo? Jest mój kolega, ongi nawet przyjaciel.... Przecież on tutaj mieszka, doskonały chłopiec i bogaty i piękny i... wszystko! Alfred Zboiński.

Idalka się zaczerwieniła, pani Teresa spoważniała, Wit był zanadto sprytny, by nie zmiarkować, co te miny znaczyły.

— Nie życzyłabym go sobie — odezwała się pani Teresa — ten romans z Olgą... zresztą to jest nieboszczyk; istniał! nie istnieje! Torwalsenowa go nigdy nie wypuści, a odbijać go? Idalka nie do tego!

— Szczególnie — wtrąciła dziewczyna — *quand le jeu ne vaut pas la chandelle.*

— To nic — odezwał się ze swą powagą teraz, jakby wytężeniem myśli zdwojoną, Wit — ten człowiek wart zabiegów, a jego stałość w romansie z taką Olgą Torwalsen tylko na jego korzyść przemawia.

— Ależ mówię ci, że mi się wcale nie podoba...

— To inna historya! — podchwycił już w werwie będący Wit — ale w małżeństwie, widzisz, to niekoniecznie tak bardzo trzeba brać w rachubę to panieńskie podoba lub niepodoba.

— Gdybyś to jej wytłómaczył — podchwyciła pani Teresa, nie mając nic przeciw temu, by jej córka wyszła bez tego podobania za takiego Zboińskiego — gdybyś to jej wytłómaczył!

— Wytłómaczę, jeśli wierzy mojej psychologii. Otóż widzisz, moja ty wiochno — ciągnął, zwracając się do niej i magnetyzując ją całą głębią swego spojrzenia — w małżeństwie, mówię to z twojego stanowiska, potrzebujesz szukać tylko człowieka, któryby ci był nie antypatycznym. Sympatyę nawet musisz zaryzykować. Raz, gdy niema antypatyi, niema ani jednej danej, by z czasem po zawartym obrzędzie twoje serce nie zapłonęło dla małżonka całą gamą barw i tonów wiernego uczucia.

Zapalił się, więc już, jak każdy pisarz, zbaczał i dawał się porywać dźwiękowi i urokowi własnych słów i własnego głosu.

— Nawet, co do mnie — mówił — to o ile w życiu widziałem...

— A tak dobrze obserwowałeś — wtrąciła ciotka tym razem tylko, aby ułatwić wodzie spadanie na koła jej młyna.

— To uważałem, iż szczęśliwszemi są małżeństwa, oparte na zwykłej sympatyi, niż na szale miłości. Małżeństwa są to paleniska, na których ogień długo ma płonąć i dobrze ognisko domowe ogrzewać. Otóż, jako wieśniaczka, wiesz zapewne, że drzewo dębowe, które się powoli i trudno rozpala, a jeszcze niechętniej płomieniem wybucha, daleko dłużej trwa, więcej ciepła i węgla daje od ognia, chociażby z smolnej sośniny, co to od zapałki bucha płomieniem, pali się galopem wśród syku i świstu, i gaśnie, zostawiając odrobinę stygnącego w oczach popiołu...

— Kogóżby on nie przekonał — zawołała Idalka — to porównanie! Ah, pocóż to, kiedy on ani się o mnie stara, ani nie jest do wzięcia.

— Mylisz się. Być może, że się o ciebie nie stara, ale jest, jak każdy mężczyzna, do wzięcia. Nic łatwiejszego, jak takiej, jak ty, pannie, wziąć każdego mężczyznę, a szczególnie takiego Alfreda Zboińskiego. Gdybym ja był tobą, za dziesięć dni leżałby u nóg moich, wyciągnięty, jak baran.

— Więc mnie naucz, jak to się robi, a ja obiecuję ci — wołała Idalka, cała w płomieniach, składając swe malutkie, jakby do modlitwy rączki — iż wszystko, jak mnie nauczysz, wykonam, by go choćby tej Oldze odebrać.

— Ot! wiosna! — mruknął Wit — a już pod tą wiosną, pod tym rajem, zwyczajna kobieta!... Odebrać!..

Tu przypatrzył się jej bystrzej, pomyślał i kończył:

— Namyśl się dobrze. Z ogniem się nie żartuje. Gdy mi powiesz „dobrze“, wezmę cię w kuratelę i za sukces ręczę. Ja znam Alfreda, znam wogóle siebie i sobie podobnych. Nas tak łatwo złapać. A ja, który tyle trudnych charakterów przez tyle zawikłań do ołtarza doprowadzam, byłbym durniem, gdybym takiego Alfreda i takiej dzierlatki w rzeczywistości nie potrafił połączyć. (C. d. n.).

stanu wyjątkowego uprawniają twierdzenia, że większość prawicy jest reakcyjną, wrogą urządzeniom konstytucyjnym i równouprawnieniu społecznemu. Posłowie, wybrani przemocą, przeciw woli ludu a takich jest sporo w Kole polskiem, wykluczają już tem samem zaufanie do stronnictwa, w którem zasiadają.

Tak samo lewica, mylnie nazwana niemiecką, skoro w niej się skupiają różne stronnictwa i posłowie różnych narodowości t. j. czescy, polscy i niemieccy socyalni demokraci, Rusini i Niemcy różnych odcieni, nie może się podobać z jednej strony używaniem nie zawsze właściwych środków obstrukcyjnych, a z drugiej strony wstecznem zacietrzewieniem germańskiem. Pewne frakcye Niemców z lewicy budzą wprost odrazę w posłach każdej innej narodowości i zmuszają do odpornej postawy. Wrogiemu stanowisku Szönererowców względem Słowian musi odpowiadać takie same stanowisko względem nich ze strony wszystkich posłów słowiańskich narodowości. Trzymając się polityki wolnej ręki, dla wniosków i interpelacyj, jakie wnieść wypadnie, szukać będą posłowie stronnictwa ludowego podpisów i poparcia u wszystkich klubów, począwszy od Koła polskiego, względnie członków tegoż, przyznających się do zasad postępowych.

Przeciwko rządowi obecnemu, który zaprowadził stan wyjątkowy w Galicyi, posłowie stronnictwa ludowego muszą być zasadniczo w opozycyi i zwalczać go we wszystkich jego zapędach. Względem przedłożeń rządowych zajmują posłowie stronnictwa ludowego stanowisko rzeczowe, mając na uwadze i za punkt wyjścia interesy ludności w Galicyi i polskiej na Śląsku, według programu stronnictwa. Do rozstrzygania spraw językowych uznają zasadniczo ludowcy Sejmy krajowe za kompetentne i dlatego taki wniosek poselski czy rządowy będą popierać.

Następnie skreślił p. Stapiński program pracy, jaką posłowie stronnictwa przedsięwziąć pragną. Na pierwszem miejscu stoi oczywiście żądanie natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego w Galicyi i pociągnięcia do odpowiedzialności tych funkcyonaryuszów władzy administracyjno-politycznej, którzy zaprowadzenia stanu wyjątkowego się domagali, albo go nadużywali. Nagłym wnioskiem starać się będą ludowcy uzyskać ułaskawienie dla zasądzonych za rozruchy, a tak samo jak najrychlej zażądać trzeba ukrócenia wybryków żołnierskich, których tak zastraszająco wielką liczbę notują pisma codzienne. Dalej omawiał p. Stapiński sprawy szkolne, podatkowe i wogóle piekące potrzeby ludności w Galicyi, a w końcu zaprosił zgromadzonych do przedstawienia żądań miejscowych.

W długiej dyskusyi nad tem przemówieniem brali udział pp.: Chrobaczyński, Karwacki, Dyblik, Potoczny, Sydor, Jaworski, dr. Ćwiklicer, Filip, Kruk i w. i. Uchwalono wdrożenie najenergiczniejszych środków przeciw stanowi wyjątkowemu.

## Historya sprawy Dreyfusa.

Wobec zapowiedzianej rewizyi procesu Dreyfusa, warto przypomnieć główne fazy, jakie przechodziła ta niezwykła sprawa, która przez tak długi czas niepokoiła i obecnie jeszcze niepokoi ogół społeczeństwa francuskiego, zajmując równocześnie opinię całej Europy. Podając w krótkości historyę całej sprawy, zwrócimy tu uwagę i na drobne z pozoru szczegóły, gdyż właśnie szczegóły w tej sprawie ważną odgrywają rolę.

Dnia 14 października 1894 roku komendant więzienia wojskowego w Paryżu major Forzinetti tajnem pismem zawiadomiony został przez ministra wojny generała Mercier, iż nazajutrz rano jeden z wyższych oficerów zakomunikuje mu poufną wiadomość. Istotnie, dnia 15 października pojawił się podpułkownik d'Aboville i wręczył komendantowi więzienia do niesienie na piśmie, iż przed południem odstawiony zostanie do więzienia przydzielony do sztabu generalnego kapitan Alfred Dreyfus z 14 pułku artyleryi. Forzinetti musiał dać słowo honoru, iż wszystkie rozkazy ministra spełni jak najściślej, co do osoby uwięzionego zachowa najzupełniejszą tajemnicę i czuwać będzie nad tem, aby więzień nie miał przy sobie ani scyzoryka, ani papieru, pióra, atramentu lub ołówka. Około południa przyjechał Dreyfus dorożką w ubraniu cywilnem, w towarzystwie majora Henry'ego i urzędnika policyjnego. Rozkaz aresztowania podpisany był przez samego ministra wojny generała Mercier, bez poprzedniego uwiadomienia gubernatora Paryża.

W czasie od 18 do 24 października zjawiał się wielokrotnie w więzieniu major Du Paty de Clam ze specyalnem upoważnieniem ministra wojny do przesłuchania więźnia. Dnia 24 października stan uwięzionego, graniczący z szałem obłąkania, wydał się na tyle niebezpiecznym, że na mocy zezwolenia szefa sztabu generalnego, zawezwano w tajemnicy lekarza celem poddania Dreyfusa kuracyi.

Od 27 października Du Paty de Clam przychodził codziennie celem przesłuchania więźnia.

Dnia 5 grudnia pozwolono Dreyfusowi pierwszy raz napisać list do żony.

Dnia 18 grudnia Dreyfus pisał do żony: „Nakoniec cierpienia moje zbliżają się do kresu. Jutro stanę przed sądem z podniesioną głową i ze spokojną duszą... Oddany całą duszą ojczyźnie, nie potrzebuję się niczego obawiać. Śpij więc spokojnie moja droga, i nie kłopocz się daremnie".

Proces Dreyfusa odbył się 19 grudnia. Jego obrońcą był Demange. Oskarżony został o zdradę stanu; aktem dowodowym było *bordereau*, co do którego orzekła część znawców, iż nie pochodzi z ręki Dreyfusa. Sąd wojenny uznał winnym Dreyfusa — Prośba o rewizyę procesu została odrzucona. Dnia 3 stycznia 1895 przewieziony został Dreyfus do więzienia de la Santé a 4 go zdegradowany. Dnia 5 stycznia ogłosiły dzienniki, a między niemi *Figaro*, sprawozdania Eug. Clisson o rozmowach, jakie kapitan Lebrun-Renault miał z Dreyfusem przed i po jego degradacyi; podczas tych rozmów zapewniał Dreyfus o swojej niewinności.

Dnia 17 stycznia 1895 r. został Dreyfus przewieziony z Paryża do Saint Martin de Ré. Tam pozostał aż do dnia 21 lutego, w tym dniu przewieziony do Rochefort, a stamtąd na Czarcią wyspę, gdzie stanął 12 marca 1895 r.

Od owego czasu datuje się szereg listów Dreyfusa, malujących jego cierpienia i zawierających bolesne wołanie o pomoc wraz z zapewniem o niewinności. Prośby Dreyfusa do prezydenta republiki i do ministrów pozostały bez skutku.

Tak upłynęło kilka lat, gdy w październiku 1897 roku rozeszła się wieść, że wiceprezydent francuskiego senatu Scheurer-Kestner posiada niezbite dowody niewinności Dreyfusa. Niezawiśle od niego zbieraniem podobnych dowodów zajął się adwokat Demange, a równocześnie także pułkownik Picquart wyrażał się z powątpiewaniem o winie skazanego. Demange dowiedział się mianowicie od swego kolegi Sallès'a, iż sądowi wojennemu przedłożony został dokument, którego ani oskarżony, ani obrońca nie widzieli i że Picquart wyśledził, kto jest właściwie autorem *bordereau*. Dokumentem owym, jak twierdził Sallès, na podstawie którego ostatecznie Dreyfus został skazany, miała być karta niemieckiego *attaché* wojskowego, pisana do *attaché* włoskiego, zawierająca wyrazy: „*cette canaille de D.*".

W listopadzie 1897 roku pojawiła się broszura Bernarda Lazare'a, która omawiała krytycznie zajścia przed sądem wojennym. Dnia 16 listopada ogłosił Maciej Dreyfus list do ministra sprawiedliwości, w którym twierdził, iż zdrajcą, a zarazem autorem owego inkryminowanego *bordereau*, za który skazano Dreyfusa, był major Walsin-Esterhazy. Z drugiej strony słyszano, że Esterhazy ma wysoko postawionych protektorów w sztabie generalnym, z którym utrzymuje dziwnie tajemnicze stosunki.

Picquart, który wyrażał podejrzenie przeciwko Esterhazy'emu usunięty został do Algieru, Esterhazy zaś uważał za stosowne ratować się ucieczką do Anglii. Wkrótce jednak powrócił i otrzymawszy od tajemniczej „zawoalowanej damy" tajny dokument, który zginął był ze sztabu generalnego, czuł się już bezpiecznym, ponieważ sztab potrzebował nieodzownie tego dokumentu, jako dowodu winy Dreyfusa; podobno był to ten sam dokument, zawierający słowa: „*cette canaille de D*".

Dnia 25 listopada Picquart powrócił z Afryki, a 4 grudnia generał Saussier, jako gubernator Paryża, zarządził dochodzenie sądowe przeciwko Esterhazy'emu. W dniach 11 i 12 stycznia 1898 roku odbył się proces w sprawie Esterhazy'ego. Śledztwo prowadził osobiście gen. Pellieux, sądowi przewodniczył gen. Luxer. Sąd jednomyślnie uwolnił Esterhazy'ego.

Zaraz następnego dnia ogłosił Zola znany list do prezydenta republiki Faure'a. Wskutek tego wytoczono Zoli proces, który trwał od 7 do 24 lutego i zakończył się skazaniem Zoli przez ławę przysięgłych.

Ostatnie stadya sprawy są w świeżej jeszcze pamięci. Sąd kasacyjny zniósł wyrok przeciw Zoli, a proces jego przekazany został przed ławę przysięgłych w Wersalu. Zola został powtórnie zasądzony.

Także parlament zajmował się tą sprawą, a dnia 8 lipca nowy minister wojny Cavaignac oświadczył w Izbie, iż Dreyfus podczas degradacyi przyznał się do winy wobec kapitana Lebrun-Renault; wskazano wówczas na sprzeczne z tem sprawozdania *Figara*, na co Cavaignac odczytał trzy nowe dowody winy Dreyfusa, a jednym z tych był list, jak się później okazało, sfałszowany przez pułkownika Henry'ego. Dnia 10 lipca oświadczył Picquart, iż odczytane przez Cavaignaca pisma są dziełem fałszerza; za to został uwięziony. Dnia 30 sierpnia nastąpiło aresztowanie pułkownika Henry'ego, który przyznał się do sfałszowania jednego z odczytanych przez Cavaignaca listów. Następnego dnia nadeszła wiadomość, iż Henry w więzieniu dokonał samobójstwa, przeciąwszy sobie gardło brzytwą.

Wobec tego weszła na porządek rewizya procesu Dreyfusa. Cavaignac na rewizyę się nie zgodził i podał się do dymisyi; to samo uczynił jego następca generał Zurlinden; lecz gabinet Brissona wytrwale zmierza do celu wyświetlenia całej sprawy Dreyfusa.

## Przegląd polityczny.

**Kraków,** 20 września.

Urzędowe ogłoszenie terminu wyborów do Sejmu pruskiego — prawybory dnia 27 października, wybory 3 listopada — otwiera sezon zgromadzeń i agitacyi. I znowu Prusy Zachodnie pierwszy uczyniły krok. Już w tej chwili zwołano zgromadzenia wyborcze w kilku powiatach i miastach, jak w Gdańsku, Starogrodzie, Wąbrzeźnie, Chełmży i Grudziądzu. Stosunkowo niepomyślny wynik wyborów do parlamentu, co do ilości mandatów, gdyż ogólna liczba głosów polskich wzrosła znacznie — nakazuje użyć wszystkich sił, celem utrzymania przynajmniej dotychczasowego stanu posiadania. Ze Polak nie zawsze tylko po szkodzie mądry dowodzi postępowanie *Gazety Gdańskiej* i innych pism polskich, które studyują akta wyborcze z przed lat kilku i wyciągają z nich odpowiednie wnioski.

Pierwsze zgromadzenie wyborcze odbyło się w niedzielę w Wąbrzeźnie, na którem dokonano wyboru delegata do komitetu prowincyonalnego wyboru kandydatów na posła (Czarliński i ks. Batke), uzupełniono komitet, skontrolowano stan kasy wyborczej i dano wskazówki o wyborach. Nie obeszło się naturalnie bez interwencyi pruskiej. Gdy p. Kulerski, w pouczeniu o wyborach wyraził się, że „Sejm to kuźnia, w której rząd kuje prawa, wrogie społeczeństwu naszemu", dozorujący posiedzenie żandarm zerwał się z miejsca i zabronił p. Kulerskiemu dalszej rozprawy, bo *der preussische Landtag ist keine Schmiede!* Zagroził nawet stróż prawa mówcy wydaleniem z sali, gdyby jeszcze dalej takie *aufreizende Reden* miał głosić. Udało się jednak przewodniczącemu posłańca policyi uspokoić, tak że p. Kulerski mowę swoją mógł zakończyć. P. Kulerski wytoczy żandarmowi proces o obrazę.

*Generał Zurlinden.*

Dzienniki zarzucają generałowi Zurlindenowi, że odegrał bardzo dwuznaczną rolę w ministerstwie Brissona. *Siècle* utrzymuje, że Zurlinden dlatego tylko „wcisnął się" do ministerstwa, aby podjąć ostatnią próbę uratowania mocno skompromitowanych generałów: Merciera, Gonse'a, Boisdeffre'a i Billot'a. Dzięki stanowcz[illegible] Brissona próba ta nie powiodła się.

Według *Matin*, Zurlinden po ustąpieniu Cavaignac'a [illegible] się ofiarował na jego następcę. Czekając [illegible] kolejowym na prezydenta Faur[illegible] ministra Bourgeois, do kt[illegible] powiedział: „Teraz trzeba [illegible]zocznie przeprowadzić rewizyę". Bo[illegible] i Delcasse, który obecny był przy[illegible]owie, zawiadomili Brissona o tem odez[illegible] Zurlindena, — poczem nastąpiła nominacy[illegible]goż na ministra wojny. Na pierwszem posiedzeniu rady ministrów Brisson powitał nowego ministra wojny, przyczem dziękował mu za gotowość poparcia sprawy rewizyi, która ma przywrócić pokój społeczny i polityczny. Zurliden odpowiedział, iż szczęśliwym się czuje, że podziela zapatrywanie szefa gabinetu. W toku tego samego posiedzenia Zurlinden kilkakrotnie sam poruszał kwestyę rewizyi, zapytując, czy ministerstwo pośle po Dreyfusa handlowy, czy wojenny okręt? gdzie Dreyfus wyląduje? i t. p. „Wszystko to musimy jeszcze omówić, panie generale" — odpowiedział Lockroy. Tem większe też było zdumienie ministrów, kiedy na następnem posiedzeniu rady ministrów generał Zurlinden oświadczył się wręcz przeciwko rewizyi, nie motywując swego zdania.

*Matin*, podając [illegible] szczegóły kończy uwagą: „Zmiana postawy [illegible]dena jest tajemnicą; ale jak wszystko zaga[illegible]e w sprawie Dreyfusa, wcześniej czy pó[illegible] wyjaśnioną zostanie".

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podane w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

### Od Redakcyi.

*W przyszłym kwartale rozpoczniemy druk nadzwyczaj zajmującej powieści* ***Artura Gruszeckiego****, osnutej na tle stosunków narodowych na Śląsku pruskim, p. t.*

**„Szarańcza".**

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści W. hr. Łosia p. t „Przewrotna kobieta".

# KRONIKA.

**Kraków,** 20 września

**Wieczór Kościuszkowski.** Wykonując uchwałę Związku Sokolstwa polskiego w Austryi, urządza w połowie października krakowskie Towarzystwo „Sokół", ku uczczeniu pamięci bohatera z pod Racławic, uroczysty wieczór wokalno deklamacyjno-gimnastyczny, połączony z odczytem o życiu i czynach Tadeusza Kościuszki. Komisya obchodowa naszego „Sokoła" przygotowuje już program tego uroczystego wieczoru, a starania jej będą niezawodnie przykładem i dla innych gniazd okręgu krakowskiego, by w sposób godny wielkiego bojownika za wolność Ojczyzny, a w myśl wezwania Związku, podobne obchody i u siebie zawczasu przygotowywały.

**Zjazd koleżeński** uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie, którzy przed 25 laty gimnazyum to ukończyli, odbędzie się w Krakowie 30 września i 1 października b. r. Punkt zborny w starym budynku gimnazyum św. Anny o godz. 10 rano.

**Namiestnictwo** ogłasza, że zarządzona wskutek reskryptu ministerstwa kolei żelaznych z 27 sierpnia 1898 r. komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektowanej waryanty kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów Judkiewicza w Krakowie klm. 3·9 do 11·1 odbędzie się dnia 10 i 11 października 1898, a to: dnia 10 października br. w gminach Piaski (gmina i obszar dworski), Dąbie, Rakowice i Czyżyny, a dnia następnego w gminach Bieńczyce (gmina i obszar dworski) i Krzesławice (gmina i obszar dworski) Pierwszego dnia rozpoczyna się komisya w Piaskach o godz. 10 rano, drugiego zaś dnia w Bieńczycach o godz. 9 rano. Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu §. 13 ustawy z dnia 18 lutego 1878 (Dz. u. p. nr. 30) w urzędach wspomnianych gmin i obszarów dworskich przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce starostwa w Krakowie, lub przy komisyi na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

**Na wystawę** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Beneckenstein Felicyi „Studyum niewiasty"; Boznańskiej „Portret mężczyzny"; Czynciela „Matka Boska Częstochowska w kwiatach"; Pełczyńskiego „Na wzgórzu", „Melsztyn", „Wśród starodrzewiu" i „Cegielnia"; Pociechy „W polu"; Wiśniewskiej Natalii „Portret damy".

**Z teatru** komunikują nam: Na życzenie obcej, z letnich siedzib powracającej przez Kraków publiczności, danym będzie w piątek dnia 23 b. m. sensacyjny dramat „Tamten" po raz ostatni w tym miesiącu, w niedzielę zaś wejdzie na scenę „Kościuszko pod Racławicami"; środę i czwartek wypełnią dwa ostatnie, pożegnalne występy wychowanka krakowskiego teatru, p. Śliwickiego, w sztukach „Lwia uczta" i „Hamlet". Będzie to ostatnie przedstawienie „Lwiej uczty", tego, nowemi prądami społecznemi ożywionego arcydzieła i pierwszy występ p. Śliwickiego w roli Hamleta. We środę wystąpi również po raz pierwszy po powrocie z urlopu p. Siemaszko.

**Katastrofa budowlana.** W przebudowywanym obecnie domu p. Rajala, róg ulicy Wiślnej i ul. św. Anny, zdarzyło się dzisiaj wielkie nieszczęście. Rano około godz. siódmej runęło rusztowanie w podwórzu, powodując cięższe lub lżejsze uszkodzenie sześciu robotników i robotnic.

O nieszczęśliwym wypadku tym dowiadujemy się następujących bliższych szczegółów: Na drugiem piętrze rusztowania znajdowali się robotnicy: Piotr Romanowski z Prądnika Białego, Jan Kowalski z Krowodrzy, Adam Roszkiewicz z Nowej Wsi Narodowej i Karol Śmiech, którzy w chwili krytycznej ciągnęli kieratem gips na rusztowanie. Na piętrze tem nadto były zatrudnione robotnice: Antonina Połoncarz z Górki Narodowej i Wiktorya Broda z Prądnika Czerwonego, i spoczywały tam trzy worki gipsu, ważące 300 kilogramów.

Skutkiem przeciążenia załamała się deska i wszyscy upadli najpierw na piętro pierwsze, a po załamaniu się i tegoż na ziemię, gdzie przygniotły ich spadające odłamy rusztowania, zadając im ciężkie rany. Znajdujące się podówczas pod rusztowaniem wyrobnice Maryanna Kwaśniewska i Joanna Czaplak zdołały dość rychło usunąć się i tem samem uniknąć nieszczęścia. Wskutek łoskotu, spowodowanego runięciem rusztowania i na krzyk nieszczęśliwych ofiar zbiegli się wszyscy robotnicy budowy, mieszkańcy sąsiednich domów i liczni przechodnie, niosąc pomoc i wydobywając rannych z pod zwaliska. Wkrótce nadjechało pogotowie ratunkowe i udzieliło im pierwszej pomocy. Piotr Romanowski, Jan Kowalski, Antonina Połoncarz i Wiktorya Broda, jako ciężko uszkodzeni, odwiezieni zostali wozem Tow. ratunkowego do szpitala św. Łazarza, zaś lżej ranni Roszkiewicz i Śmiech, po zaopatrzeniu, odesłani do domu.

Na miejsce wypadku przybył urzędnik policyi p. Świadkowski, który zarządził natychmiastowe zaniechanie robót, oraz zakazał usunięcia, lub jakiejkolwiek naprawy uszkodzonej budowy, nadto roztoczył opiekę nad rannymi.

Kierownikiem przebudowy domu p. Rajala jest budowniczy p. Karol Scharoch. Powodem katastrofy jest podobno ta okoliczność, że deski rusztowania przytwierdzone były do słupów nie klamrami, lecz gwoździami. Władza wdrożyła śledztwo.

Jak się dowiadujemy, Antonina Połoncarz nie odniosła wielkich obrażeń i została już ze szpitala wypuszczona.

Obrażenia reszty ofiar są znaczne. Piotr Romanowski otrzymał ciężkie rany na głowie i lewej nodze, Jan Kowalski ranę na głowie aż do kości, długą 15 ctm., zaś Wiktorya Broda doznała wstrząśnienia mózgu, obrzęku twarzy i ma złamaną lewą szczękę.

**Rada miejska miasta Podgórza** uchwaliła udzielić Towarzystwu „Sokół" w Bochni, jako subwencyę, dwa wagony wapna na budowę sali gimnastycznej.

**Ślub.** W sobotę pobłogosławiony został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Tadeuszem Mazarakim a panną Zofią Nitschówną, córką ś. p. Edwarda i Karoliny z Friedleinów Nitschów.

**W kasie biura krajowej sprzedaży soli** przy Wydziale krajowym, jak donoszą dzienniki lwowskie, panuje wielka konsternacya. Zaginęło 12.000 złr. Sprawa przedstawia się tak: Ostatniego czwartku kasyer biura solnego p. Buynowski podjął z pocztowej kasy oszczędności kwotę 150.000 złr. Przy podejmowaniu pieniądze były przeliczone. W piątek biuro solne miało do zapłacenia weksel w banku krajowym na 144.000 złr. Otóż p. Buynowski z owych, dzień przedtem podjętych pieniędzy, wyjął paczkę, mającą zawierać 100 banknotów tysiącreńskowych i osobno odliczył 44.000 złr. i wręczył razem te pieniądze urzędnikowi p. Zychowi celem wykupna weksla w banku krajowym. Tu jednak kasyer p. Nartowski, licząc, znalazł, że w owej paczce, mającej zawierać 100 banknotów tysiącreńskowych, było ich tylko 88. Zaginęło więc 12.000 złr. Natychmiast zarządzono poszukiwania i przeprowadzono skontrum kasy solnej. Dotąd jednak nie osiągnięto najmniejszych poszlak tak, że nie można nawet przypuszczać, gdzie owe 12.000 złr. przepadły. Wykluczonem także nie jest, że owe pieniądze jeszcze się odnajdą. Jakiegoś czynu karygodnego w tej smutnej aferze nikt nie przypuszcza. Możliwaby była kradzież przez osoby trzecie, ale i ta na razie wydaje się mało prawdopodobną. Wydział krajowy prowadzi ściśle dochodzenie. Aż do wyjaśnienia sprawy zawieszono w urzędowaniu kasyera p. Buynowskiego i oficyała p. A. Kubalę. O wypadku zawiadomiono telegraficznie marszałka krajowego, bawiącego w Wiedniu.

**Znaczny majątek,** bo 80.000 złr., pozostawił po sobie zmarły na uwiąd starczy przed kilku dniami we Lwowie w hotelu „Metropol" emerytowany adjunkt sądowy, Franciszek Kosiński. Zmarły mieszkał w hotelu tym dni 19, żył nadzwyczaj skromnie, a w kuferku jego znaleziono obligacye i papiery wartościowe, wartości przeszło 80.000 złr. Zmarły, zdaje się, nie pozostawił krewnych, gdyż pogrzebem zajął się p. Janowicz, właściciel hotelu. Pertraktacye spadkowe prowadzi notaryusz p. Witosławski.

**Porządek dzienny XXXII walnego zjazdu Tow. pedagogicznego we Lwowie.** Dnia 25 września o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze łacińskiej i wołoskiej cerkwi. O godzinie 12 rozpocznie się pierwsze uroczyste posiedzenie w sali ratuszowej. 1) Powitanie uczestników zjazdu według programu, jaki ułoży oddział lwowski. 2) Odśpiewanie kantaty. 3) Rzecz o Adamie Mickiewiczu, referent dr. Wilhelm Bruchnalski. 4) Wybór delegacyi, celem złożenia srebrnego wieńca na sarkofagu Mickiewicza w Krakowie.

Po południu o godz. 4 drugie posiedzenie. 1) Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego, referent Kornel Jaworski. 3) Wybór komisyi do oceny rocznego sprawozdania. 4) Sprawozdanie o stanie funduszów Towarzystwa pedagogicznego, referent dr. Placyd Dziwiński. 5) Sprawozdanie komisyi kontrolującej z lustracyi rachunków Towarzystwa pedagogicznego, referent Aleksander Pająk. 6) Utworzenie funduszu im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierot po nauczycielach ludowych, referent Szczęsny Parasiewicz. 7) W sprawie nauki dopełniającej: a) w szkołach typu niższego, referent dr. Karol Falkiewicz, b) w szkołach żeńskich, referentka p. Józefa Kulińska.

W poniedziałek 26 września o godzinie 9 rano trzecie posiedzenie. 1) Odczytanie protokołu z drugiego posiedzenia. 2) Sprawozdanie komisyi, wybranej do rozpatrzenia czynności zarządu głównego. 3) O potrzebie podniesienia nauki śpiewu w szkołach ludowych, referent Edmund Urbanek. 4) Sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych, dotyczących: a) podwyższenia płacy, b) zniżenia lat służby, c) zaprowadzenia jawnych tabel kwalifikacyjnych, pragmatyki służbowej itp., referent Józef Piórkiewicz; d) sprawozdanie o wnioskach oddziału borszczowskiego, referent Jan Soleski. 5) Wybór komisyi kontrolującej na rok 1899. 6) Wybór prezesa Tow. pedagogicznego. 7) Wybór zastępcy prezesa Tow. pedagogicznego. 8) Wybór uzupełniający członków zarządu głównego. 9) Zamknięcie walnego zjazdu.

**Ptaszki na kapeluszach.** Lwowskie Towarzystwo ochrony zwierząt wydało odezwę do pań z prośbą, by, zmieniając letnie ozdoby swoich kapeluszy z nastaniem pory zimowej, nie przystrajały ich już wypchanymi ptakami, ale i nadal kwiatami. Towarzystwo potępia modę, skutkiem której krocie tysięcy ptaków ginie corocznie na świecie. Przed afiszami rozlepionemi, głoszącemi tę odezwę, gromadzą się liczne grupy pań czytających — ale czy pójdą za głosem Towarzystwa?...

**Stanisławów,** 19 września. (Koresp *N. Reformy*). Tysiąc kłopotów mamy z pomnikiem. Jak już kilkakrotnie doniosłem, termin odsłonięcia odkładaliśmy z miesiąca na miesiąc, a to z powodu zawodów, czynionych nam przez kamieniarza, który miał sporządzić pod figurę dłuta p. Tad. Błotnickiego, piedestał. Ostatecznie miało się odbyć odsłonięcie pomnika w dzień św. Michała, dnia 29 b. m. Komitet poczynił obszerne przygotowania, zaproszenia już adresowano, programy już drukowano.

Tymczasem podniosły się w komitecie głosy, że uroczystość, z powodu panującej żałoby państwowej należy znowu odroczyć, tem więcej, że władza nie pozwoliłaby na urządzenie uroczystości w sposób solenny i głośny. Pan starosta, do którego się odniesiono, powiedział, że musiałby zakazać pochodu uroczystego i iluminacyi. Odpadłby także udział szkół w uroczystości, oraz cechów, słowem musiałaby się uroczystość cała ograniczyć do kilku przemówień. Na taki obchód komitet zgodzić się nie chciał i wobec tych wszystkich trudności wolał odłożyć go jeszcze i urządzić następnie z całą okazałością, aniżeli pomnik odsłaniać w zupełnej cichości.

Uchwalono, po bardzo ożywionej dyskusyi, odroczyć całą uroczystość do listopada, aż minie 60 dni od tragicznego zgonu cesarzowej Elżbiety i zniesioną zostanie ciężka żałoba.

Pomiędzy ludnością żydowską tutejszą powstał nagle w piątek wieczorem olbrzymi popłoch, ktoś nieznany bowiem rozpuścił niedorzeczną pogłoskę, że z prezydyum namiestnictwa miała nadejść depesza do tutejszego starostwa, jakoteż przełożeństwa zboru, z uwiadomieniem, jakoby anarchiści mieli zamiar wysadzić w powietrze w dzień Nowego Roku żydowskiego synagogi we Lwowie, Stanisławowie i w Czerniowcach równocześnie. Podrażniona świeżym zamachem anarchistycznym na cesarzową wyobraźnia ciemnych tłumów żydowskich spowodowała nagłą panikę. Do synagogi, tuż koło dyrekcyi kolejowej, pomimo, że była to wigilia Nowego Roku, długo nie ważył się nikt wejść. Z trudem udało się wreszcie zebrać dziesięciu najodważniejszych tj. liczbę rytuałem niezbędnie do odprawienia modłów wymaganą. Przy udziale tych dziesięciu walecznych modły te w piątek wieczorem odprawiono. Tymczasem przez noc wieści urosły do potwornych rozmiarów. Mówiono o zamachu, grupy ludzi stawały na ulicy, dopytując się, ile w pogłoskach jest prawdy. Policya otoczyła synagogę. Kobiet do świątyni nie wpuszczano, mężczyzn zaś tylko tych, którzy posiadali legitymacyę. Dopiero około godziny 11 przed południem pozwoliła władza wpuścić znaczniejszą liczbę wiernych. Ostrożności zachowano przez dzień cały, na szczęście jednak skończyło się tylko na strachu.

**Zbrodniarz, czy waryat?** W Przemyślu w piątek nad wieczorem, jak donosi tamtejszy *Głos*, robotnik K. rzucił się na jednego z kupców z ostrym dłutem w dłoni, wymierzając mu cios w piersi. Na szczęście grube ubranie przeszkodziło katastrofie. K. przy pomocy kilku obywateli ubezwładniono i oddano w ręce policyi. Na drugi dzień starał się K. zmusić policyę do oddania go do szpitala, raniąc sobie wewnątrz nos i udając ataki choroby. Lekarz policyjny skonstatował symulacyę, pozostawiono więc K. w areszcie policyjnych.

**Z zakonu OO. Bernardynów.** Na kongregacyi OO. Bernardynów, w Rzeszowie odprawionej, zaszły następujące zmiany: O. Letus Olszewski został gwardyanem i proboszczem we Lwowie, O. Szymon Niemczycki gwardyanem i administratorem parafii w Zbarażu, O. Duklan Zając gwardyanem i administratorem parafii w Leśniowie, O. Henryk Ragan gwardyanem w Brzeżanach, O. Karol Mróz gwardyanem w Samborze. — Uchwalono otworzyć bursę pod wezwaniem Bł. Jana z Dukli w klasztorze tarnowskim dla młodzieńców gimnazyalnych, chcących się poświęcić stanowi zakonnemu, oraz dokończyć odbudowania klasztoru i kościoła we Fradze (koło Chodorowa), w archidyecezyi lwowskiej, fundacyi Jabłonowskich.

**Morderstwo i samobójstwo.** Robotnik kolejowy Karol Hippl z Morawskiej Ostrawy zamordował siekierą swą 19 letnią żonę, a następnie obwiesił się sam na drzewie w ogrodzie. — Sądowa komisya stwierdziła, że głowa młodej kobiety była formalnie odciętą. Dalsze śledztwo wykazało, że śmierć tych dwojga ludzi spowodował... żart głupi. Oto koledzy Hippla wmówili dnia poprzedniego w niego ustnie i za pomocą listu bez podpisu, iż go żona zdradza. Chcieli oni mu nazajutrz oświadczyć, że to nieprawda, ale już do tego nie doszło. Hippl uwierzył ich słowom, aczkolwiek nie miał żadnego dowodu niewierności żony i uniesiony ślepą zazdrością i ją i siebie życia pozbawił.

**Śmierć mordercy.** W zakładzie karnym w Stanisławowie umarł w tych dniach głośny swego czasu w Krakowie Kazimierz Roman Czarnomski, który w r. 1882 wspólnie z Aleksandrem Wasilewskim zamordował stróża w tutejszej Kasie oszczędności, nazwiskiem Słowik. Czarnomski skazany został na 18 lat ciężkiego więzienia, z którego 16 już odsiedział. Towarzysz jego, zasądzony na dożywotnie więzienie, przed paru już laty zmarł w Wiśniczu.

**Biesiadę artystyczną** urządzono w niedzielę wieczorem z okazyi otwarcia panoramy Berezyny. — *Kuryer Warszawski* donosi: Liczne zgromadzenie odbyło się w sali hotelu Europejskiego, kędy prze

szło 60 osób, z różnych kół naszej inteligencyi, stawiło się na zaproszenie zarządu wystawy obrazu „Berezyna“, by z okazyi pobytu w Warszawie jednego z twórców tego pięknego dzieła, p. Wojciecha Kossaka, uczcić społem jego talent i pracę.

W liczbie uczestników tej biesiady, obok wielu wybitniejszych osobistości ze sfer towarzyskich i literacko-dziennikarskich Warszawy, znalazło się też kilku gości zamiejscowych, że wymienimy tu: artystę malarza Kazimierza Pochwalskiego, który, jak wiadomo, był w znacznej mierze współpracownikiem przy wykonaniu wspaniałego płótna „Berezyny“; twórcę pomnika Mickiewicza, Cypryana Godebskiego; sympatyczną i tak mile widzianą bratnią parę artystyczną z za oceanu, w osobach Tymoteusza i Józefa Adamowskich; posła Paszkowskiego z Krakowa (który przybył na odsłonięcie panoramy, jako uczestnik i przedstawiciel spółki, będącej właścicielem obrazu), i wreszcie brata artysty, p. Tadeuszo Kossaka, obywatela ziemskiego z gubernii lubelskiej. Ucztę urozmaicił szereg toastów, z których lwia część przypadła w udziale Wojciechowi Kossakowi. Jednocześnie uczczono także nieobecnego J. Fałata, oraz wszystkich innych artystów, którzy byli współpracownikami „Berezyny“. Dalej toastowano na cześć starego Juliusza Kossaka (do którego wysłano przytem stosowny telegram), na cześć sztuki polskiej wogóle, prasy warszawskiej, spółki właścicieli obrazu, Paderewskiego i t. d. Przemawiali pp: S. Roszkowski, Fr. Nowodworski, poseł Paszkowski, Wojciech Kossak, H. Piątkowski, A. Rajchmann, St. Libicki, Wł. Rabski, S. Lesznowska, J. Baliński (mową wiązaną) i M. Gawalewicz. W miłym i serdecznym nastroju, biesiada, rozpoczęta o godzinie 8 wieczorem, przeciągnęła się do północy.

**Z Warszawy.** Wczoraj o godzinie 11 przed południem w katedralnym kościele św. Jana odbyło się, zarządzone staraniem obywateli austryackich uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety. Mszę św. odprawił arcybiskup Popiel w asystencyi licznego duchowieństwa. W przepełnionym kościele obecnym był zastępujący generał gubernatora książę Oboleński, liczni dygnitarze wojskowi i cywilni, cały personal konsulatu austro-węgierskiego i konsulowie innych państw. W czasie nabożeństwa na chórze archikatedry śpiewali artyści opery lwowskiej: p. Kasprowiczowa (modlitwę), p. Bogucki („Przyjdź królestwo Twoje“ Moniuszki), p. Jeromin („O Władco świata“ Moniuszki), chór lwowski śpiewał „Requiem“, oraz wspaniałe i pełne podniosłości „Ojcze nasz“ Henryka Jareckiego, napisane na chór mięszany, solo (panna Bohusówna) i orkiestrę smyczkową. W końcu nabożeństwa orkiestra lwowska zagrała „Marsza żałobnego“ Chopina.

Liczbę studentów politechniki warszawskiej ustawa określiła na 250, z powodu jednak licznego zgłoszenia się kandydatów dyrektor instytutu, prof. Lagorio, poczynił starania o pozwolenie przyjęcia 18 studentów ponad komplet. W sprawie tej otrzymano telegraficzną odpowiedź z Petersburga. Mianowicie pełniący czasowo obowiązki ministra finansów, r. t. Romanow, zezwolił na przyjęcie ponad komplet 20 studentów. Politechnika warszawska będzie zatem liczyła 270 studentów.

**Z Wielkopolski.** Pp. hakatyści są bardzo pomysłowi i wynajdują coraz nowsze sposoby, celem popierania „zagrożonej“ niemczyzny. Jakiś korespondent hakatystycznej *Deutsche Ztg* pisze znowu, że utworzenie bibliotek ludowych w dzielnicach polskich nie wystarczy do rozszerzenia niemczyzny. Proponuje tedy wydawanie w Księstwie Poznańskiem gazety niemieckiej, którąby rozdawano bezpłatnie, a na ten cel radzi zużyć fundusz, pozostawiony przez Bismarcka. Pomysł ten nie przypadł do gustu nawet samym pismom hakatystycznym dowodzą one bowiem, że w takim razie nie możnaby liczyć na współudział rządu.

**Zemsta flisaka.** Łukasz Mańkut, flisak, dokonał wczoraj niezwykłej zemsty na współtowarzyszu swoim Szymule. Ze złości za rzekome urazy przeciął liny, przytrzymujące dwa galary, skutkiem czego galary te, naładowane węglem, Wisła uniosła. Szczęściem osiadły one na mieliźnie, co uchroniło Szymułę od znacznej straty, jakiejby doznał, gdyby galary podpłynęły pod most podgórski, gdzie niewątpliwie uległyby rozbiciu. Mańkut został aresztowany.

**Cykl Nibelungów** Wagnera przedstawionym będzie w wiedeńskiej operze w bieżącym tygodniu. Dziś grają „Złoto Renu“, we czwartek „Walkirye“, w piątek „Sygfryda“, w niedzielę „Zmierzch bogów“.

## Ze Stowarzyszeń.

— **Przytulisko uczestników powstania z roku 1863/64**, na ostatniem posiedzeniu Wydziału, przyjęło trzech nowych weteranów: Jana Lutyka, Fryderyka Streera i Jana Strycharskiego, dwóch ostatnich dopiero od 8 go października. Dzięki staraniom weterana, kolegi A. Pyzikowskiego, przybyło Towarzystwu 7-miu członków czynnych i 41 wspierających. Następujące dary wpłynęły na rzecz Przytuliska: p. Erazm Jerzmanowski 250 złr., p. Feliks Wiśniewski 30 złr., p. Stefan Piech 6 złr., p. Ripper 3 złr. 50 ct., — Datki z kopert: l. 8 — 50 ct., — l. 9 2 złr., — l. 10 — 50 ct, — l. 11 — 2 złr., l. 12 — 1 złr. 50 ct., — l. 13 — 1 złr. — l. 14 — 1 złr., — l. 15 — 5 złr. i l. 16 — 1 złr. — Towarzystwo Bratniej Pomocy Kelnerów 5 złr. i Komitet, urządzający festyn na rzecz Przytuliska, złożył na ręce prezesa Towarzystwa czysty dochód w sumie 262 złr. 79 ct. — Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, jakoteż Szanownemu Komitetowi, który nie szczędził trudów i pracy, aby możliwie największy dochód przynieść Przytulisku, Wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący *T. Kulakowski.*

— **Stowarzyszenie polskich akademików na Śląsku „Znicz“** odbyło na dniu 17 b. m. zwyczajne walne zgromadzenie, na którem obok załatwienia innych spraw wybrano nowy wydział. W skład tegoż weszli: Franciszek Wilczek jako prezes, Jan Buzek jako zastępca prezesa, Antoni Pawlita jako sekretarz, Józef Kiedroń jako zastępca sekretarza i Aloizy Cyhan jako skarbnik.

**Przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych: Wojciecha Peperę i Tadeusza Chmierskiego, w drodze wzajemnej zamiany miejsc służbowych, pierwszego z Rzeszowa do Krakowa, drugiego z Krakowa do Rzeszowa.

**Składki.** Na szkołę polską w Biały nadesłano 3 złr. 50 ct, złożone w biurze Rady pow. w Przemyślu.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał klub towarzyski w Kętach 2 złr. 22 ct., zebrane podczas wycieczki.

## Repertoar teatru miejskiego.

We środę 21 września: „Lwia uczta“ *(Repas de Lion)*, sztuka w 4 aktach F. de Curel. (Przed ostatni występ J. Śliwickiego).

We czwartek 22 września: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira. (Benefis i ostatni występ J. Śliwickiego).

W piątek 23 września teatr zamknięty.

W sobotę 24 września: „Zazdrośnica“ *(Jalouse)*, komedya w 3 aktach A. Bisson'a i A Leclerque (nowość).

W niedzielę 25 września: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką.

# Dział ekonomiczny.

**Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.** Nadzwyczajne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się dnia 21 b m. (środa) o godzinie 5 po południu w sali obrad Izby. Na porządku dziennym sprawa wymiaru podatku osobisto-dochodowego w mieście Krakowie.

**Powiatowa kasa oszczędności w Bohorodczanach** otwartą została dnia 1 go września b. r. Od wkładek oszczędności wypłacać będzie $4^1/_2$ %, zaś pobierać od pożyczek hipotecznych 6%, od eskontu weksli 7% rocznie. — Dyrekcyę Kasy tworzą pp.: Józef Szeliński, jako przewodniczący, A. Barabasz, Dr. Ferensiewicz, P. Kuryś i T. Schweiner.

**Giełda w Łodzi.** Ustawa giełdy łódzkiej została zatwierdzona, wkrótce dopełni się organizacya, i w Królestwie będzie drugie po warszawskiem targowisko publiczne, ujęte w system prawidłowy. Giełdy mają licznych przeciwników i musiały zasłużyć sobie na złą opinię, skoro tak powszechnie ujemnej reputacyi zażywają. Ale najwięksi nawet przeciwnicy giełd przyznają zarazem, że są one w obecnym ustroju ekonomicznym instytucyami nieodzownemi, bo naturalnemi centrami publicznego handlu, i że nie sama forma interesów giełdowych jest godną potępienia, lecz nadużycia, które się na giełdach praktykują. W zasadzie złą nie może być instytucya, którą życie samo niezbędną uczyniło. Giełda jest targiem, na którym pod kontrolą dopełniają się obroty bądź samemi walorami pieniężnemi, bądź takiemiż walorami i towarami. Zbiega się tu w jednem ognisku główny ruch handlu i ruch ten jest zarazem wskaźnikiem dla pozostałych obrotów rynku. Dziś poprostu nie można wyobrazić sobie normalnego handlu bez giełdy, która stanowi też punkt zbiorowy, — punkt porozumienia i wzajemnych informacyj dla świata handlowego.

Łódź, główne miasto fabryczne w Królestwie Polskiem, zbiorowisko całego prewie przemysłu tkackiego w kraju, miasto, liczące 350.000 ludności, było dotąd pozbawione giełdy. Że cierpiały na tym braku miejscowe interesy, nie ulega żadnej wątpliwości. W takiem centrum przemysłowem interesy bankierskie przybierają bardzo znaczne rozmiary, a względnie przynajmniej prawidłowy ich ustrój z konieczności zawarunkowany jest handlem giełdowym. Bez urzędowego notowania kursów weksli zagranicznych i papierów publicznych, bez jawnego na specyalnym targu kształtowania się stosunku między popytem a podażą walorów, bez możności stałego porozumiewania się, cały ruch handlowy musi być utrudniony. W tych też warunkach zależność fabrykantów i kupców od bankierów jest dla pierwszych często dotkliwa. Giełda dopiero staje się regulatorem stosunków podług praw ekonomicznego porządku. Ale jeśli giełda pieniężna w Łodzi może oddawać ważne usługi przemysłowi, to większe jeszcze znaczenie powinnaby zyskać giełda towarowa. Nowa ustawa zakreśla giełdzie łódzkiej charakter pieniężno towarowy. Taką samą giełdą jest właściwie warszawska, choć tu w praktyce rozwinęły się prawie tylko obroty pieniężne, a inne dokonywają się zaledwie ubocznie (cukrowe mączne i t. p.). Organizacya interesów towarowych o wiele jest trudniejsza, — choć one w takiem właśnie ognisku, jak Łódź, bardzo doniosłą grają rolę. Położenie na nie stosownego nacisku na samym początku, przy czynnościach organizacyjnych, byłoby nader ważnem zadaniem, — choćby dlatego jeszcze, że możnaby tam nową giełdę z góry zabezpieczyć przeciw wykroczeniom z granic jej naturalnego przeznaczenia.

# Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Wiedeń,** 20 września. Minister skarbu zamianował nadgeometrę II. klasy, Józefa Szotowicza, inspektorem ewidencyjnym w VIII. klasie rangi.

**Gorycya,** 20 września. Wczoraj po południu otwarto Sejm Gorycyi. — Obecni byli wszyscy słowieńscy i włoscy posłowie.

Marszałek hr. Coronini wypowiedział w ciepłych słowach mowę, serdeczne wyrażającą współczucie dla cesarza. — Kondolencyę Sejmu przesłano monarsze w drodze telegraficznej. Następnie, na znak żałoby, posiedzenie zamknięto.

**Haga,** 20 września. Rozszerzane w zagranicznej prasie wiadomości o rzekomym zamachu na królowę Wilhelminę, są, jak z autentycznego zapewniają źródła, zupełnie zmyślone. Ani królowa, ani towarzysząca jej dama dworu, nie mogą wytłómaczyć sobie tej fałszywej pogłoski.

**Paryż,** 20 września. Przeciw redaktorowi dziennika *Le Temps*, p. Pressensé, wdrożył zarząd orderu legii honorowej dochodzenie za to, że na pewnem zgromadzeniu występował przeciw armii francuskiej.

**Paryż,** 20 września. Ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało żadnej wiadomości, stwierdzającej obecność ekspedycyi Marchand'a w Faszodzie. Wobec tego doniesienia prasy angielskiej, jakoby rząd francuski udzielił Marchand'owi instrukcyj co do dalszego postępowania w Faszodzie, są zmyślone.

**Paryż,** 20 września. Jak donoszą z Paryża, rząd francuski nie dał jeszcze urzędowej odpowiedzi na notę cara, dotyczącą ogólnego rozbrojenia. Zgodę Francyi na zwołanie konferencyi pokojowej uważać trzeba za niewątpliwą.

**Madryt,** 20 września. Skutkiem gwałtownej burzy w Sevilli sześć osób straciło życie, wiele innych odniosło cięższe lub lżejsze poranienia. W Gaudix (prowincya Granada) burza zniszczyła 85 domów. Liczba ofiar ludzkich na razie nie znana.

**Rzym,** 20 września. W kościele Santa Maria odbyło się wczoraj za [illegible] Elżbietę nabożeństwo żałobne, które za[illegible] papież. Mszę celebrował arcybiskup Ko[illegible] wśród dźwięków kapeli sykstyńskiej, kt[illegible] zysłał papież. W nabożeństwie wzięła ud[illegible] olonia austro-węgierska i nader liczna pu[illegible] ość włoska.

**Belgrad,** 20 września. Król Milan oświadczył z okazyi wydanego na jego cześć bankietu przez mieszkańców miasta Kragujevaczu, że rząd pójdzie w tym kierunku i nadal, w jakim szedł król Aleksander, zyskując poklask i zadowolenie całego narodu. Wobec tego upadają wszelkie kombinacye, jakie tworzyła partya radykalna o zmianach w łonie obecnego ministerstwa.

**Sofia,** 20 września. Uzupełniające wybory do sobrania odbyły się w Sofii i w 6 innych okręgach wyborczych. Wybory te odbyły się na podstawie nowego regulaminu w różnych sekcyach. Głosowano zapomocą legitymacyj wyborczych pod kontrolą sędziów i kandydatów wszystkich stronnictw.

W okręgu Sofia, gdzie udział wyborców bardzo był wielki, wybrano kandydatów partyi narodowej: ministra sprawiedliwości Igurea i kupca Grosea. Otrzymali oni 3487, kontrkandydaci 360 głosów. W innych [illegible] ręgach wybrano 7 posłów, członków równie[illegible] tronnictwa narodowego, których przewodni[illegible] n jest prezydent ministrów Stoiłow.

Mimo żywego udziału [illegible] yborach i żywej agitacyi stronnictw, spokoju [illegible] porządku nigdzie nie zakłócono. Protestów przeciw wyborom dotąd żadnych nie wniesiono.

**Tambów,** 20 września. Onegdaj, z wielką uroczystością, odbyło się położenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła katolickiego, wznoszonego ze składek dobroczynnych.

**Chabarowsk,** 20 września. Onegdaj pociągiem kolei usuryjskiej przybył tutaj książę Henryk pruski.

**Salonika,** 20 września. Albańskie miasto Gusinje nawiedził wielki pożar. Ogień był umyślnie podłożony. Bazar, 230 sklepow, 3 hotele, 12 domów i 2 meczety stały się pastwą płomieni. Wysłano do Gusinje specyalną komisyę celem wyśledzenia podpalaczy.

**Meksyk.** 20-go września. Parlament wczoraj otwarte. Minister skarbu zaznaczył, że pobory państwowe za rok ubiegły wynosiły 52,500.000 piastrów, to jest o 2 miliony więcej, niż w roku poprzednim.

**Fort-Wayne** (Indyana), 20 września. Austro-węgierski konsul w Chicago Proskowetz w podróży do Nowego Jorku w pobliżu Fort Wayne, spadł z platformy wagonu kolejowego. Dostał się pod koła pociągu, który mu zmiażdżył obie nogi. Przywieziony do szpitala, zmarł wkrótce.

## Przed zebraniem się Rady państwa.

**Wiedeń,** 20 września. *(Telefonem.)* Dnia 23 b. m. prezydent dr. Fuchs porozumiewać się będzie z reprezentantami lewicy o program prac obecnej sesyi parlamentarnej.

Na pierwszem zebraniu parlamentu prezydent Fuchs lub prezydent ze starszeństwa (poseł Zurkan) wygłosi mowę dla uczczenia pamięci śp. cesarzowej Elżbiety.

**Wiedeń,** 20 września. *(Telefonem.)* Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców, na którem poseł Hochenburger określał obecną sytuacyę polityczną w Austryi. Mowca zarzucał rządowi uciskanie ludu niemieckiego, a że solą w oku była dla niego rada gminna w Gracu, więc rozwiązał ją. Niemcy nie dadzą się jednak odstraszyć i w zwartym szeregu bronić będą swobód narodowych.

**Grac,** 20 września. Na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej socyalista poseł postawić ma wnioski o ochronę robotników na wypadek bezrobocia.

## Konferencye rządu z prawicą.

**Wiedeń,** 20 września. *(Telefonem.)* O wczorajszej konferencyi hr. Thuna z przewodniczącymi stronnictw prawicy, nie wydano żadnego komunikatu. Pokrywa ją tajemnica. Różne dzienniki różnie o niej piszą.

*N. Fr. Presse* zaznacza: Hr. Thun przedstawił zebranym konieczność jak najszybszego wybrania deputacyi kwotowej i komisyi dla ugody austro węgierskiej. Planu, jak parlament uczynić zdolnym do pracy, hr. Thun nie wyjawił. O zniesieniu rozporządzeń językowych, rząd — zdaje się — wcale nie myśli. — Były to tedy konferencye — posiłkując się ulubionem wyrażeniem — „nieobowiązujące“. Katolicka partya ludowa podniosła podobno znowu myśl, aby rozporządzenia językowe znieść, zanim sprawę językową określi osobna ustawa — ogólnie jednak zauważono, że płodność sesyi parlamentarnej zależną będzie od stanowiska lewicy. — Gdyby lewica i nadal zajęła stanowisko odporne i zaprzestanie obstrukcyi uczyniła zależnem od zniesienia rozporządzeń językowych, wtedy hr. Thunowi nie pozostanie nic innego do zrobienia, jak parlament znowu rozpuścić i ugodę na mocy §. 14 przeprowadzić.

*Neues Wiener Tagblatt* pisze, że jest to charakterystyką stosunku zależności hr. Thuna od prawicy, jeżeli znowu musiał zapytywać jej reprezentantów, co lewicy ma ofiarować. Nie spodziewamy się — pisze *Tagblatt* — aby hegemonia Czechów, której poddała się także niemiecka partya ludowa, zmieniła obecną sytuacyę polityczną. Hr. Thun nie boi się wcale tego, aby do obrad nad ugodą w parlamencie nie dopuszczono, bo w ten sposób zyskałby on tylko wolną rękę w załatwieniu ugody poza parlamentem. Jest to faktem, że tak się stać ma, przeto stronnictwa lewicy odpowiednio muszą przygotować swą przyszłą taktykę.

Dalszy ciąg konferencyj hr. Thuna z członkami prawicy odbędzie się we czwartek.

**Praga,** 20 września. O wczorajszych naradach rządu z przywódcami stronnictw prawicy donosi *Politik.*

Narady te tyczyły się tylko kwestyj formalnej natury, głównie zaś wyboru prezydyum Izby i sposobu, w jaki traktowane być mają przedłożenia ugodowe.

Co do prezydyum Izby, to nie ulega wątpliwości, że wchodzić tu muszą w grę dotychczasowe nazwiska: Fuchs, Ferjancicz i Lupul. Co do *modus* wniesienia przedłożeń ugodowych, to nie zgodzono się na razie na żadną zasadę.

*Politik* zapewnia, że rząd nie nosi się z myślą zniesienia rozporządzeń językowych.

## Dreyfus i komisya rewizyjna.

**Paryż,** 20 września. Komisya rewizyjna ministerstwa sprawiedliwości ma odbyć we środę pierwsze posiedzenie w sprawie Dreyfusa. Na posiedzeniu tem radca Conturier złoży ustny referat. Kiedy komisya uchwali rewizyę, akta przekazane będą generalnemu prokuratorowi i trybunałowi kasacyjnemu. — W tem stadyum procedury rząd będzie musiał telegraficznie zarządzić sprowadzenie Dreyfusa z Czarciej Wyspy, ażeby trybunał w razie potrzeby mógł go przesłuchać. Przez cały czas śledztwa i nowego procesu Dreyfus traktowany będzie, jako więzień, znajdujący się w areszcie śledczym, a nie jako skazany.

**Paryż,** 20 września. Wszystkie dzienniki z zadowoleniem omawiają uchwałę rewizyi procesu Dreyfusa. *Figaro* powiada: Rewizya się rozpoczyna. Jest to bardzo wielkie zdarzenie, które dawno powinno się było stać faktem. Oszczędzonoby krajowi wiele przykrości. Armia z powodu rewizyi nic nie może ucierpieć. W każdym stanie, w każdej korporacyi znaleść się mogą jednostki liche, ale to jeszcze nie rzuca złego światła na całą instytucyę.

Radykalny senator Ranc zapytuje, jak mogą Cavaignac i Zurlinden twierdzić, że gruntownie studyowali akta sprawy Dreyfusa, skoro żaden z nich nie chciał nawet przesłuchiwać Picquarta.

Judet opowiada w *Petit Journal,* że gen. Zurlinden chciał Picquarta postawić przed sąd wojenny, ale Brisson powstał przeciw temu.

**Paryż,** 20 września. Niektóre dzienniki potępiają zachowanie się prezydenta Faure'a, porównywając obecną sytuacyę z sytuacyą w 1894 roku, kiedy Casimir-Perier ustąpił z prezydentury, znalazłszy się w sprzeczności z gabinetem Dupuy'ego, pod którego kontrolą Dreyfus skazany i zdegradowany został. Faure przeciwnie, chciał ustąpić, nie podzielając zapatrywań ministerstwa Brissona, dążącego do wyświetlenia prawdy i wymiaru sprawiedliwości.

Z *exposé*, jakie minister sprawiedliwości przedłożył na ostatniej radzie ministrów, wynika, że były minister wojny, generał Mercier, jeszcze przed procesem Dreyfusa, utrzymywał poufną koresponpencyę z du Paty de Clam'em i Esterhazym i w tej korespondencyi wyraźnie zaznaczył, że *bordereau* nie jest wcale napisane przez Dreyfusa, tylko przez Esterhazego.

## General Zurlinden.

**Paryż,** 20 września. Kwestya obsadzenia stanowiska wojskowego gubernatora Paryża, jest tu najważniejszą kwestyą dnia. Zurlinden obstaje zatem, aby go powołano ponownie na to stanowisko, które opuścił dla objęcia teki ministra wojny, zastrzegając sobie ewentualny powrót na ten urząd. Podobno Zurlinden wyraził życzenie wobec generała Chanoine'a, aby kwestyę tę rozstrzygnięto na dzisiejszej radzie ministrów. Równocześnie Zurlinden zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby miał był zamiar powołać Picquarta przed sąd wojenny. Zurlinden twierdzi, że nawet, jako gubernator Paryża, występował wobec ministra Billota za tem, aby nie wykreślano Picquarta z listy oficerów i 45 godzinny areszt na Mont Valérien uznano za dostateczną dlań karę.

Znamiennem jest, że gen. Zurlinden chce sobie zjednać opinię publiczną dawniej okazaną Picquartowi łagodnością.

## Manifest ks. Orleańskiego.

**Paryż,** 20 września. Książę Orleański wydał manifest, w którym występuje przeciwko rewizyi procesu Dreyfusa i powiada, że ministerstwo stało się współwinnem sprzysiężenia przeciwko ojczyźnie, i to mimo oświadczeń kilku ministrów wojny. Ministrowie uważają za zbyteczne zapytać Izbę o zdanie i na własną rękę rozstrzygają sprawę narodową. Pod pozorem przywrócenia nazwiska człowiekowi, skazanemu za zdradę, chcą oni zniszczyć armię i zgubić Francyę. Manifest kończy się słowami: „Francuzi, my do tego nie dopuścimy!“

## Esterhazy w Londynie.

**Londyn,** 20 września. Major Esterhazy mieszkał tu przy ulicy Pain James, Nr 9, ale podobno wyjechał już z Londynu i, jak mówią, ma zamiar powrócić do Francyi.

Podczas pobytu w Londynie Esterhazy ofiarowywał wielkim dziennikom tutejszym na sprzedaż rewelacye o sprzysiężeniu przeciwko Dreyfusowi i chciał wykryć rozmaite nadużycia francuskiego sztabu generalnego. Od *Times'a, Daily Telegraf'a* i *Daily Mail* żądał za to po 5.000 funtów; atoli dzienniki angielskie nie chciały się z nim wdawać, znajdując, że Esterhazy *pro* Dreyfus byłby równie niewiarogodnym, jak Esterhazy *contra* Dreyfus. Spotykając się wszędzie z niechęcią, Esterhazy opuścił następnie cenę na 500 funtów, ale również nie mógł znaleść kupca.

Podobno tylko *Observer* zamieszcza jakieś *interview* z Esterhazym i zapowiada publikacyę jego rewelacyj.

**Londyn,** 20 września. *Daily Mail* potwierdza wiadomość, że Esterhazy poczynił bardzo ważne rewelacye i do dyspozycyi tutejszych dzienników oddał znaczną liczbę listów i dokumentów, mających ważne, wobec toczących się we Francyi wypadków, znaczenie.

## Przeciw anarchistom.

**Budapeszt,** 20 września. Policya wydaliła stąd wszystkich anarchistów, którzy nie są do tutejszej gminy przynależni.

**Neuchatel,** 20 września. Na rozkaz generalnego prokuratora Związku, aresztowano czterech włoskich anarchistów nazwiskiem: Bozzino, Colombelli, Germani i Merno. Podobno u Germaniego drukowano dziennik anarchistyczny.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń,** 20 września 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 101 | 30 |
| „ „ srebrna | 101 | 15 |
| 4% renta austryacka złota | 121 | 15 |
| 4% „ „ koronowa | 101 | 40 |
| 4% „ węgierska złota | 119 | 60 |
| 4% „ „ koronowa | 98 | [illegible] |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | [illegible] | -- |
| „ kredytowe | 358 | 75 |
| Londyn | 120 | 05 |
| Marki | 58 | 85 |
| 20-to Markówki | 11 | 76 |
| 20-to Frankówki | 9 | 53 |
| Włoskie banknoty | 44 | 25 |
| Dukaty | 5 | [illegible] |
| Węgierskie Losy Premiowe | 162 | 25 |
| Losy tureckie | 59 | 10 |
| Akcye Anglobanku | 156 | — |
| „ Unionbanku | 294 | — |
| „ Bankverein | 264 | 75 |
| „ Laenderbanku | 224 | 50 |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 294 | — |
| „ „ Południowej | 75 | — |
| „ „ Elbethal | [illegible] | — |
| „ „ Nordbahn | 3400 | — |
| „ „ Staatsbahn | 352 | — |
| „ „ Alpine | 167 | 50 |
| „ Tureckie Tabaczne | 131 | — |
| Ruble | 127 | — |
| **Berlin,** 20 września 1898 | | |
| Banknoty austryackie | 169 | 95 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 75 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 45 |
| Krótka Warszawa | 216 | 05 |
| $4^1/_2$ % Listy Polskie | 101 | 10 |
| Renta włoska | 92 | 40 |
| Akcye kredytowe austryackie | 223 | 37 |
| Ruble Ultimo | 216 | 50 |
| **Wiedeń,** 20 września 1898 | | |
| Spirytus gotowy | 50 | 60 |
| Cena nafty | 17 | 75 |
| Pszenica na jesień | 8 | 80 |
| Żyto na jesień | 7 | 32 |
| Owies na jesień | 5 | 68 |
| Kukurudza | 5 | 40 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 20 września 1898 r. godz. 1-sza w południe.

| | Złr. wal. austr płaca | | żądaja | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | [illegible] | 127 | 75 |
| Marki niemieckie | 58 | 70 | 58 | 95 |
| Franki papierowe | 47 | 30 | 47 | 75 |
| 20-te frankówki w złocie | 9 | 52 | 9 | 57 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip | 110 | — | 111 | — |
| $4^1/_2$ % Listy zastawne Banku hip | 100 | 25 | 101 | — |
| 4% „ „ „ „ | 96 | 75 | 97 | 50 |
| $4^1/_2$ % Listy zastawne Banku kraj | 100 | 75 | 101 | 50 |
| 4% „ „ „ „ | 95 | — | 96 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niezk. | 97 | 25 | 98 | — |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 75 | 98 | 50 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 96 | — | 96 | 50 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac | 97 | [illegible] | 98 | 25 |
| 3% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | — | 98 | — |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 95 | 25 | 96 | 25 |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 102 | — | 103 | — |
| $4^1/_2$ % „ „ „ | 100 | 25 | 101 | 25 |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 50 | 98 | 50 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | 25 | 28 | — |
| „ „ Stanisławowa | 51 | — | 55 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. „ „ | 380 | — | 384 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 207 | 50 | 212 | 50 |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | — | 211 | — |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 293 | 50 | 296 | — |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

# Kulmbacher Pötzbräu

jedyna najlepsza marka, jak również **piwo pilzneńskie** z Browaru mieszczańskiego na szklanki i butelki — poleca

**Edmund Klimek w Krakowie.** 1503 3 15

## Młody człowiek

(subjekt z handlu kolonialnego), **znajdzie natychmiastowe zajęcie** za dobrem wynagrodzeniem na czas 3-miesięczny w **Cukrowni w Przeworsku.** — **Pisemne** oferty do Dyrekcyi Cukrowni. 1543 1 2

## Herbatę proszkową

znakomitą — w paczkach po 25 ct., 38 i 50 ct.;

## Rum wyśmienity

butelkę po 1 złr. — poleca

**Edmund Klimek** w Krakowie. 1438 3 10

## Farby

artystyczne.

**Kasetki** kompletne **i wszystkie przyrządy** do malowań akwarelowych, olejnych, na terakocie, na porcelanie, na drzewie, na aksamicie i do napryskiwania.

**Latarki stajenne,** ręczne i kieszonkowe.



**Aparat „Longlife"** do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

## REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, **Kraków,** linia A-B polecają 1422 3 0 po cenach [illegible]ajumiarkowańszych:

Smar[illegible] nieprze[illegible]e na ob[illegible].

**Lakiery, Kremy i Pasty** do odświeżania żółtych bucików.

**„Smell"** preparat do kąpieli, do codziennego mycia i wzmacniania nóg.

**Przybory** gimnastyczne pokojowe. **Balony i Piłki** gumowe salonowe.

**Perfumy, Woda kolońska, Puder.**
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów.
**Odol, Kalodont, Agatol.**
Przybory do golenia.

**Mydła, Środki kosmetyczne.**
Wody toaletowe do włosów, Olejki i Pomady do włosów.
**Przybory toaletowe.**
Saszetki w różnych zapachach.

**Pipy i Wentyle do beczek, Węże gumowe, Napełniacze do flaszek, Korki do butelek, Maszynki do korkowania, Korkociągi, Kapsle do butelek, Maszynki do kapslow. butelek, Maszynki do mycia flaszek, Środki do czyszczenia i filtrowania.**
Kije, Kule i Przybory do bilardu. Ramki do gazet.

**Artykuły gumowe** i chirurgiczne dla pielęgnacyi chorych. **Artykuły** hygieniczne. **Papier** klosetowy. **Kalosze** ROSYJSKIE.

## Pracownia obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego przy ul. św. Gertrudy i Zielonej l. 2 w Krakowie, wykonuje gustowne z trwałej i dobrej skóry obuwie po najtańszej cenie: damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 50 ct., dziecięce od 1 złr. 50 ct., buty z cholewami od 9 złr. wzwyż.
1501 4 12 **Antoni Tabor.**

Poszukuje się **6 do 8 tys.** złr. a. w. lub **2 do 4 tys.** złr. a. w. 1431 3 3

## udziału

**w dobrze** się opłacających przedsiębiorstwach. Bliż. wyjaśnień na skutek łask. zgłoszeń udzieli **Dr. Kurkiewicz, KRAKÓW, ul. Starowiślna 21, I. p.**

## SKŁAD FUTER

**Antoniego Królikowskiego (syna)**

**Kraków, ul. Grodzka L. 18, I. piętro,**

świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki do polowania i t. d. — Na składzie utrzymuje materye na wierzchy męskie i damskie, z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.
1511 3 12

## Jan Kuhn

(dawniej W. C. Angelus)
**w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 2**
poleca po zniżonych cenach i w wielkim wyborze:
**Drobiazgi do krawiecczyzny i domowego użytku.**
Hafty i Kanwy, Włóczki, Wełny i Jedwabie we wszystkich możliwych gatunkach i odcieniach.
**Wstążki, Koronki, Krawatki i Paski modne.**
Pończochy dam. i dziecięce, Rękawiczki, Gorsety na prawdz. rogu, fason franc. od zł. 2·50.
Mydła, Perfumerya i Przybory toaletowe.
**Wielki skład zabawek.**
Zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą. 1491 4 5

## J. GORECKI i Ska

PREMIOWANY ZAKŁAD ŚLUSARSKI Wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyjnuch i Plecionek z drutu,
**Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26,**
poleca swoją fabrycznie urządzoną PRACOWNIĘ **do wszelkich robót ornamentalnych kutych, konstrukcyjnych, budowlanych i plecionek z drutu,** a z tych ostatnich: **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp.
SIATKI do przesypywania piasku i ochronne do okien.
**Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle rachunkowy.**
Adres telegramów: GORECKI, ślusarnia. Telefon Nr. 277. 1492 4 10

## Majątku ziemskiego

większego, z lasem, **poszukuję do kupna** za gotówkę lub **w zamian** za rentowną kamienicę. Zwyżkę dopłacę, względnie skredytuję. 1534 2 3
**W. Jaworski, Kraków, ul. Grodzka 30.**

## Merańskie winogrona kuracyjne

**10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct.** 1453 13 30
**Hans Tauber, Meran (Tyrol).**

## WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny **Menderera w Przemyślu.**
1282 66 104

## Zdolny pomocnik księgarski

zamiłowany w zawodzie, posiadający dłuższą praktykę, obeznany dokładnie z wszelkiemi czynnościami księgarskiemi i działem nut, gładki w obejściu z publicznością, władający językiem niemieckim, znajdzie zaraz, lub możliwie najwcześniej stałą i korzystną posadę. Tylko Panowie odpowiadający powyższym wymaganiom zechcą nadsyłać swe zgłoszenia z podaniem wieku, odpisem świadectw i fotografią — do księgarni pod firmą: **L. Zwoliński i Spółka w Krakowie.** 1493 4 0

**Największa fabryka tegorodzaju** w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.




**Osobliwość:** FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

**Własne filie:** w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 1427 6 10
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

## !Odróżniajcie prawdę od blagi!

**Dwa medale zasługi** otrzymał
**S. W. NIEMOJOWSKI**
za wyrób 97 39 0
**znakomitych tutek nieklejonych.**
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Kto chce kupić tanio, a dobre



**instrumenty muzyczne** wszelkiego rodzaju, **Harmonijki ręczne** 1-, 2- i 3-rzędowe, bardzo dobrze wykonane, **automaty grające** i inne przybory muzyczne, niech zażąda ilustrowanego cennika — który opłatnie wysyła morawska firma:
**FR. KONEČNÝ**
**Trzebić, Morava.**
1416 6 30

## K. ZIELIŃSKI

**optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,**



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:
Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—
Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 1100 30 0
**Wagi wodne budowlane** 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
**Miary 20to-metrowe** złr. 2·80 do 4·50.

L. 2257. 1530 3 3

## Konkurs.

W ślad uchwały Wydziału powiatowego z dnia 2 września b. r. L. 2257 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **buchaltera** przy Wydziale powiatowym w Buczaczu z płacą 800 złr. w. a. i poborami osobnych dyet w razie poruczonych lustracyj gmin.

Do podania należy dołączyć:
1) metrykę urodzenia, na dowód, że petent nie przekroczył 40-go roku życia;
2) świadectwo z egzaminów rachunkowych lub dowód, że petent ma co najmniej dłuższą praktykę w tym zawodzie;
3) świadectwo moralności.

Nadto wymaga się znajomości obu języków krajowych.

W razie, gdy kandydat w ciągu roku odpowie należycie poruczonym obowiązkom, może otrzymać posadę lustratora z pensyą około 1200 złr. w. a.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w terminie do **25 października b. r.**

Petenci zostający obecnie w służbie, mają przedłożyć podania za pośrednictwem swojej przełożonej Władzy.

**Z Wydziału powiatowego.**
Buczacz, d. 12 września 1898 r.
Prezes:
**Maryan Błażowski.**

## Zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego w Zakopanem

otwarty przez cały rok.

Położenie najpiękniejsze i najzdrowsze w Zakopanem.
Pokoje wygodne i z komfortem urządzone.
**10-morgowy park własny.**
Wszelk. urządzenia dla rozrywki Gości.
ŚRODKI LECZNICZE:
umiejętna hydroterapia, gimnastyka lecznicza, massage, elektroterapia, żywienie dyetetyczne.
**Kuchnia wyborna.**
**Cena od osoby 3 złr. dziennie i wyżej za wszystko.**
Szczegół. prospekty rozsyła na żądanie
1051 14 0 **Zarząd.**

## SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i[illegible] z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących: **Lwów: Mikolasch[illegible], Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego i Ruckera — Przemyśl: Mańkowskiego i Schwarza — Gródek: Heschelesa — Kopyczyńce: Redera — Kołomyja: Jaśkiewicza, Stenzla, Berglera** i w drog. **Turzańskiego — Dynów: w aptece — Kraków: K. Wiszniewskiego, Gralewskiego, W. Redyka** i w drogueryi **Zopotha i Sp. — Podgórze: D. Matuli — Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego** i **Szancera — Bochnia:** w drog. **I. Michnika — Wadowice: Macudzińskiego** i w drog. **K. Homme — Grybów: Nowaka — Rzeszów: Karpińskiego i Zubrzyckiego — Nowy Sącz: St. Pawłowskiego — Brzozów: T. Kotowicza — Nisko: Koreckiego — Ustrzyki: Jastrzębskiego — Strzyżów: Zajączkowskiego — Jaworów: Lachowicza — Bielsko: Frankla — Tarnobrzeg: Denkera — Uhnów: Kałużniackiego — Rozwadów: Czernieckiego — Żołynia: St. Tomaszewskiego — Kolbuszowa: Zembena.**




Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1333 17 0

## Mieszkania przy ul. Bernardyńskiej pod l. 8

do wynajęcia od 1 października:
4 pokoje, przedpokój i kuchnia,
3 „ „ „ „
2 „ „ „ „
**Wiadomość u stróża.** 1526 2 3

## WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.
**Benedykt Hertl**
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 44 52

## Zawiadomienie.

Dnia 21 września 1898 r. nastąpi **generalne otwarcie** pierwszorzędnego

## Hotelu Royal w Krakowie

**naprzeciw Wawelu.**

72 pokoi wspaniale umeblowanych od 1 złr. i wyżej.
**Wejście do głównej sali jadalnej przez bramę od ulicy św. Gertrudy.**
**Wejście do piwiarni od rogu hotelu.**
**Wejście do kawiarni z 4 bilardami od plant.**
Kuchnia wyborowa, piwnice obficie zaopatrzone, piwo leżak Antoniego Drehera z małego Schwechatu, oraz pilzneńskie i kulmbachskie na butelki. 1540 2 2
Polecam się łaskawym względom Szanow. Publiczności.
**Zarząd hotelu.**

## Administracya wapienników i kamieniołomów miejskich

pod kierownictwem Magistratu
**w Podgórzu**
sprzedaje po przystępnych cenach:
**Wapno skaliste** (budowlane) odznaczone listem uznania na wystawie budowl. we Lwowie w r. 1892.
**Wapno gaszone** i wapno do uprawy roli.
Również poleca ze swych słynnych skał zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego"
**Kamień budowlany brukowy i różne gatunki szutrów.**
Zamówienia przyjmuje: 1149 6 0
Kasa miejska w Podgórzu, telefon 161,
Zarząd wapienników „ „ 162.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
**PETROF**
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.